ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY
ROK V. WTOREK 16 LIPCA 1935. Nr. 29 (222).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...



Zwycięska osada wioślarek wileńskich.

Osada Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która wygrała bieg czwórek na międzynarodowych regatach na jeziorze Trockiem. Stoją od prawej: Bobrowska, Simonajcówna St., Simonajcówna Br., Hermanowiczówna i trener osady Połzikow.



Uroczysty wmarsz uczestniczek mistrzostw Pol ski na boisko. Defiladę prowadzi ze sztandarem Walasiewiczówna, tuż za nią idzie Książkówna z Bydgoszczy, tablicę Poznania niesie Wajsówna.

NA STARCIE XIV

Deszcz utrudnia

Kraków, 13 lipca.

Nareszcie po długiem oczekiwaniu i Kraków doczekał się na imprezę lekkoatletyczną wysokiej klasy. Bądź co bądź przez szereg lat na tym odcinku sportu nie działo się nic wybitniejszego i dopiero dwa lata wytężonej pracy prezesa KOZLA płk. *Wójcickiego* dokonały tego, że nietylko powierzono organizację zawodów Krakowowi, ale także, że zawody te zostały odpowiednio przeprowadzone. Jeśli się weźmie pod uwagę, że zawody odbywały się w czasie deszczu, który w soobtę miał siłę burzy, tak że woda pokryła bieżnię, trzeba było ją specjalnie osuszać, to będziemy mieli dowód tego, co zdziałali organizatorzy, aby jednak imprezę tę doprowadzić do końca.

Ogół trudności powiększał jeszcze fakt, iż zawody odbywały się

na nowym stadjonie lekkoatletycznym,

który wchodzi w ramy wielkiego reprezentacyjnego stadjonu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Gdyby panowała słoneczna pogoda — wszystko byłoby dobrze — w czasie jednak deszczu dawał się odczuwać brak odpowiednich urządzeń — a odkryta trybuna nie stanowiła zapewne zachęty dla publiczności.

W sobotę przed rozpoczęciem zawodów odbyła się uroczystość

zaprzysiężenia członków drużyny olimpijskiej.

Program tej uroczystości był szczegółowo przygotowany — niestety jednak ulewna burza, która przeszła tuż przed rozpnczęciem zawodów *wywróciła cały porządek rzeczy do góry nogami*. Szkoda, że skutkiem deszczu ceremonję tę oglądało tak mało ludzi. Na dobrą sprawę, powinno na takie ceermonje przyprowadzać się tysiącami młodzież, nietylko dlatego, aby zobaczyła świetnych zawodników, ale także i to przedewszystkiem dlatego, by zobaczyła ludzi świadomych swych zadań , z całą powagą przygotujących się do rzeczy najszczytniejszej — do reprezentowania Państwa, którego mają za szczyt być obywatelami.

Skromny szereg „olimpijczyków“ prowadził wioślarski mistrz Europy *Roger Verey* ze sztandarem w ręku. Za nim kroczyli: jego kolega z dwójki wioślarz *Ustupski*, który niedawno wszedł od drużyny olimpijskiej w miejsce Ślązaka, dalej hokeiści *Wołkowski, Marchewczyk* w kostjumach hokejowych, które robiły nieco dziwne wrażenie na zielonym stadjonie, wreszcie najliczniejsza grupa piłkarzy, a więc *„Wiślacy“* bracia *Kotlarczykowie* i *Artur*, gracze Garbarni *Riesner, Haliszka i Wilczkiewicz*, oraz jedyny przedstawiciel Cracovii *Kisieliński*.

Rotę przysięgi odczytał gen. *Mond*, a zawodnicy złożyli ślubowanie, podnosząc prawe ręce do góry. Skolei gen. Mond przedstawił zawodników wicewojewodzie krakowskiemu p. *Wailckiemu* i ceremonja była skończona. Olimpijczycy odmaszerowali a z drugiej strony boiska wkroczyła

barwna defilada uczestniczek mistrzostw Polski.

Na czele więc kroczy *Walasiewiczówna*, której nazwiskiem żyje Kraków od szeregu dni. Spokojna i zrównoważona, a milcząca, swem skromnem zachowaniem się nie robi wrażenia kobiety, która porywa swym sportowym talentem cały świat.

Za sławną mistrzynią świata idzie *Pomorze*, dalej *Poznań*, prowadzony przez wesołą i jakżeż sympatyczną rekordzistkę świata *Wajsównę*, a potem *Łódź z Kwaśniewską i Smętkówną, Warszawa z Cejzikową* i wielokrotną mistrzynią Polski *Woynarowską, Lwów z Batiukówną, Śląsk* z całym szeregiem gwiazd sportowych i wreszcie na samym końcu — gospodynie, *Kraków*, prowadzony przez *Freiwaldównę*.





Na lewo: Doskonała sprinterka Sokoła bydgoskiego Książkiewiczówna, na prawo: mistrzyni w skoku w dal z rozbiegu Duninówna (AZS Poznań).

Przy dźwiękach hymnu wciągnięto flagę na maszt, a zawodniczki powitał na boisku gen. Mond, poczem zawodniczki przedefilowały przed trybunami i zaraz rozpoczęto pierwszą konkurencję — pchnięcie kulą. Niestety po kilku rzutach niebo zaciąga się czarnemi chmurzyskami i w ciągu kilku minut boisko, które nie miało jeszcze czasu przeschnąć znowu stoi pod wodą. Po przejściu ulewy wracamy na boisko. Daleko na przedzie widać tylko jeden znak — to Wajsówna potwierdza swoją renomę mistrzyni. Do finału kwalifikują się cztery zawodniczki: *Wajsówna, Cejzikowa, Kwaśniewska* i nowy talent *Dutkówna*, posiadająca doskonałe warunki na miotaczkę. W finale żadna z nich nie poprawia wyniku z przedboju i kolejność pozostaje bez zmian. Tytuł mistrzyni Polski w pchnięciu kulą pozostaje

w rękach Wajsówny,

tym razem jednak zdobyty dla Sokoła poznańskiego.

Wyniki: 1) *Wajsówna* (Sokół, Poznań) 11.75 m. 2) Cejzikowa (AZS, Warszawa) 11.04 m., 3) Kwaśniewska (ŁKS) 10.37 m., 4) Dutkówna (Warszawianka) 10.15 m., 5) Skirlińska (Sokół, Kraków) 9.60 m., 6) Kryżanka (Warta, Poznań) 9.58 m., dalsze miejsca zajęły Gackowska (Sokół, Grudziądz) 9.29 m. Sadowska (Warszawianka) 8.45 m., Kaflińska (Warszawianka) 8.36 m., Sikorzanka (Stadjon, Chorzów), 8.28 m. i Mazurówna (Cracovia) 8.03 m.

Program zawodów musiał ulec pewnym zmianom, gdy odczekano dobre pół godziny, zanim bieżnia należycie nie obeschła. W międzyczasie odbywa się

skok wdal z miejsca.

Po pierwszej kolejce na czoło wysunęła się *Paliszewska I. ze Sosnowca* wynikiem 2.18 m., mając za sobą Sikorzankę i Orzełównę (po 2.17 m.). W drugiej kolejce przegoniła Paliszewską *Kwaśniewska*, mając 2.22 m., oraz Świderska (2.19). Staje się to jednak doopingiem dla *Paliszewskiej*, która w ostatniej kolejce osiąga 2.25 i usadawia się na *pierwszem miejscu, zdobywając tytuł mistrzyni Polski.*

Wyniki: 1) *Paliszewska* (S. K. S. Sosnowiec) 2.25 m., 2) Kwaśniewska (ŁKS) 2.22 m., 3) Świderska (AZS Pozanń) 2.21 m., 4) Mazurówna (Cracovia) 2.19 m., 5) Sikorzanka (Stadjon) 2.17, 6) Orzełówna (Stadjon) 2.17. Dalsze miejsca zajęły: Duninówna (AZS Poznań) 2.15 m., Segno (AZS Warszawa) 2.13 m., Bytomska (Pogoń, Katowice) 2,10 m., Kryżanka (Warta) 2.07, Rewolińska (AZS Poznań) 2.03 m i Sadowska (Warszawianka) 2.01 m.

Skolei odbyły się

dwa przedbiegi 80 m. przez płotki.

W pierwszym przedbiegu *lekko wygrywa Freiwaldówna* w dobrym stylu i niezłym czasie 12.5, gorszym zaledwie o *0,1 sek. od rekordu Polski*. Drugą jest Hoffmanówna (Stadjon) 15.3, trzecią Piasecka (AZS Poznań), odpada: Mazurówna (Cr).

Drugi przedbieg jest dużo słabszy, bo wszystkie trzy zawodniczki wchodzą do finału. Wygrywa *Kałużowa* w czasie 14,5, przed Świderską 15.4 i zupełnie ine wysilającą się *Wajsówną*.

Nareszcie nadchodzi

chwila pierwszego występu Walasiewiczówny

— bieg 60 m. Zgłoszonych 23 zawodniczek. Wyniki przedbiegów są nast.:

I. Przedbieg: 1) *Kałużowa* (Stadjon) 8,2, 2) Duninówna (AZS, Poznań) 8.3, odpadają: Sadowska, Skirlińska i Wiśniewska.

II. Przedbieg: 1) *Mondralówna* (Warszawianka) 8.6, 2) Bytomska (Pogoń) 8.7, odpadają: Piasecka i Deutscherówna.

III. Przedbieg: 1) *Walasiewiczówna* (Grażyna) 7.7, 2) Olenkowska (Grażyna) 8.7. Odpadają: Słomczewska, Kriegerówna i Rewolińska.

IV. Przedbieg: 1) *Książkiewiczówna* (Sokół Bydgoszcz) 8.1, 2) Szajnówna (AZS Poznań) 8.6, odpadają: Batiukówna i Kryżanka.

V. Przedbieg: 1) *Freiwaldówna* (Makkabi) 8.1, 2) Preissówna (Legja) 8.3, odpadają: Paliszewska i Segno.

Po dłuższej przerwie rozegrano *międzybiegi*, których wyniki są nast.:

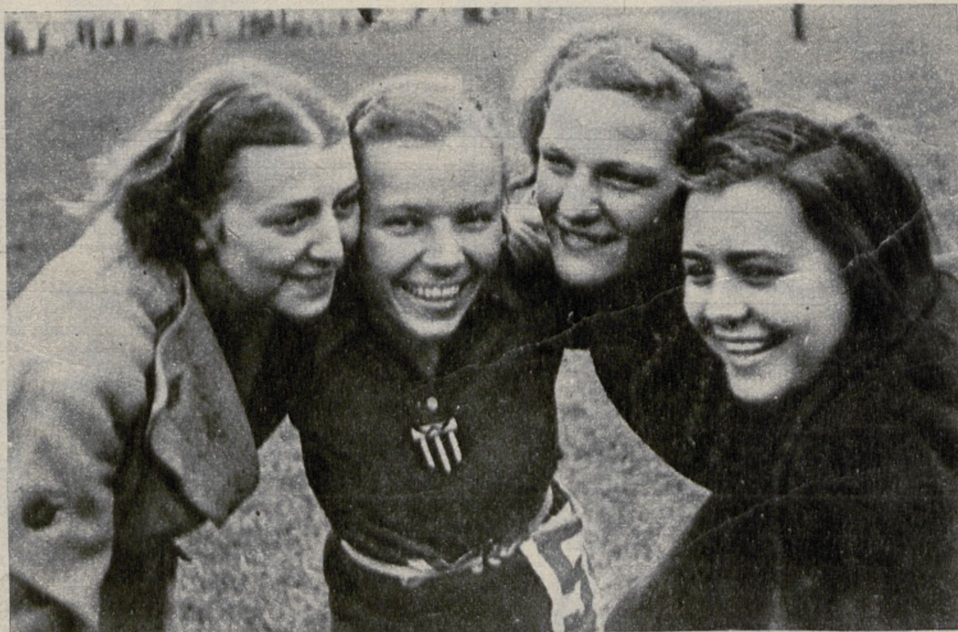
I. Bieg: 1) *Kałużowa* 8 sek., 2) Preissówna, 3) Szajnówna. Odpadają: Mondralówna i Duninówna.

II. Bieg: 1) *Walasiewiczówna* 7.8, 2) Książkiewiczówna 8,2, 3) Freiwaldówna. Odpadają: Bytomska, Olenkowska.

Finał

rozegrany pod sam koniec zawodów był trzecim występem *Walasiewiczówny, która wygrała ten bieg tak „jak chciała“*. Widać było, że nie ma żadnej poważniejszej przeciwniczki. Zapowiedzi Walasiewiczówny, że spróbuje etaoin shrdlu etaoin shrdul etaoin shrdlu shrdudllteshrd etaoin etaoin shrdl cmfwyp cmfwyp hrdlu cmfwpywypb pobić rekord świata, nie *zostały zrealizowane*.

Wynik finału: 1) *Walasiewiczówna* (Grażyna) 7.8, 2) Kałużowa (Stadjon) 8.1, 3) Freiwaldówna (Makkabi), 4) Preissówna (Legja), 5) Książkiewiczówna (Sokół, Bydgoszcz), 6) Szajnówna (AZS Poznań).





Na lewo: Lekkoatletki Warszawianki zadowolone ze swych wyników. Od lewej: Kubikówna, Mondralówna, Sadowska i Olenkowska. Na prawo: mistrzowska sztafeta Stadjonu z Chorzowa w biegu 4 x 100 m. Od lewej: Hanyszówna, Sikorzanka, Hoffmanówna, Kałużowa i kierow. sekcji p. Broll.

MISTRZOSTW KOBIECYCH W LEKKIEJ ATLETYCE

organizację — niema nowych rekordów — sukces Ślązaczek



Główny organizator zawodów i prezes K.O.Z.L.A. ppłk. Wójcicki w otoczeniu rekordzistek Kwaśniewskiej (na lewo) i Wajsówny.

Na dość niskim poziomie stał

skok wzwyż,

w którym nietylko, że nie pobito rekordu, ale także żadna z zawodniczek nie uzyskała wyniku zbliżonego do rekordu. Przyczyna leży zapewne w miękkim po ulewnym deszczu rozbiegu. Do wysokości 141 cm. dochodzi pięć zawodniczek, a to: *Orzełówna, Paliszewska, Janowska, Wajsówna i Wiśniewska.* Wysokość tę za pierwszym razem strącają wszystkie zawodniczki. Za pierwszym razem przechodzi *jedynie Wajsówna, zdobywając drugi tytul mistrzowski.* W rozgrywce o drugiem miejsce utrzymuje się przy niem zeszłoroczna mistrzyni tej konkurencji — *Orzełówna.*

Wyniki: 1) *Wajsówna* (Sokół Poznań) 1.41, 2) Orzełówna (Stadjon) 1.36, 3) Janowska (Sokół Pabjanice) 1.36, 4) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1.36, 5) Paliszewska (SKS Sosnowiec). Na szóstem miejscu sędziowie początkowo lecz oficjalnie ogłaszają Mazurównę (Cracovia) z wynikiem 1.31. Potem jednakże polecają rozegrać dodatkowo o to miejsce czterem zawodniczkom. Rozgrywka odbyła się w niedzielę przed południem, a miejsce szóste zdobyła Sadowska (Warszawianka) wynikiem 1.31.

Popisem wielkiego talentu lekkoatletycznego Walasiewiczówny był

bieg na 200 m.

W tej konkurencji jej *wyższość nad pozostałemi zawodniczkami była wręcz przygniatająca.* Widać było, że jest to nietylko niesamowity wręcz talent, ale także skutek *racjonalnego i solidnie przeprowadzonego treningu.* Już w przedbiegu Walasiewiczówna uzyskała najlepszy czas, mimo, że nie wysilała się zupełnie a we finale uzyskała *świetny, jak na warunki towarzyszące biegowi, czas: 24.5.*

Wyniki przedbiegów: I. przedbieg: 1) *Mondralówna* (Warszawianka) 30 sek., 2) Nowacka (AZS Warszawa), odpadają: Loskówna (Sokół Chorzów) i Szuasówna (Pogoń, Katowice).

II. przedbieg: 1) *Białasówna* (Pogoń, Kat.) 30 s., 2) Segno (AZS Warszawa) 30.4, odpadają Sukiennicka (K. P. Zjd.), Stolarkówna (AZS Poznań). Białasówna startowała z naderwanem ścięgnem, a kontuzja odnowiła się w czasie biegu.

III. przedbieg: 1) *Walasiewiczówna* (Grażyna) 28.7, 2) Kałużowa (Stadjon) 29), odpadają: Świderska (AZS Poznań), Zagórska (CKS Czeladź).

Do finału nie stanęła jedynie Białasówna, która startowała mając naderwane ścięgno. Kontuzja odnowiła się w czasie biegu. Białasówna, mimo bólu bieg ukończyła, lecz dalszy jej udział w zawodach okazał się naskutek orzeczenia lekarzy, *niemożliwym.* Dziwić się należy kierownictwu klubu, które dopuściło do zawodów zawodniczkę, o której chyba wiedziano, że nie jest zupełnie zdrową.

Finał był tłem dla świetnego biegu Walasiewiczówny, która bawiła się z resztą zawodniczek, jak kot z myszą. Zaraz po starcie wysunęła się na czoło i *skończyła bieg o kilkanaście metrów przed Kałużową,* która znowu wyprzedziła dość znacznie Mondralówną.

Wyniki: 1) *Walaisewiczówna* 24.5, 2) Kałużowa 28,1, 3) Mondralówna, 4) Segno, 5) Nowacka.

Na tem zakończoon pierwszy dzień rozgrywek. Nieoficjalna punktacja zawodów przedstawiała się po pierwszym dniu nast.: 1) *Stadjon Chorzów 27 p.,* 2) Sokół Poznań i Grażyna Warszawa 26 p., 4) S. K. S. Sosnowiec 15 p., 5) AZS Warszawa i L. K. S. po 13 p. 7) Warszawianka 9 p., 8) AZS Poznań 6 p., 9) Makkabi 5 p. 10) Sokół, Pabjanice 5 p., 11) Cracovia, Legja, Sokół Grudziądz po 3 p., 14) Sokół Kraków i Sokół Bydgoszcz po 2 p., 16 Warta 1 punkt.

Oficjalnie tabela ta otyle się zmieni, że znikną z niej kluby, które „zapomniały" we właściwym czasie zgłosić swych zawodniczek do zawodów.



Finalistki pchnięcia kulą. Stoją od lewej: Kwaśniewska, Cejzikowa Wajsówna, i Dutkówna.

Drugi dzień zawodów

Nadzieje organizatorów, że drugi dzień będzie lepszym pod względem aury, nie ziściły się. Dzień był wprawdzie dużo chłodniejszy niż sobota, ale za to ciężkie chmury zakryły widnokrąg i od samego rana widać było, że będzie padał deszcz. Tak też i było. Już przed południem zawody, na które wpuszczono publiczność zupełnie zadarmo, odbyły się w deszczu, który chwilami był tak ulewny, że musiano przerwać zawody. Ogółem rozegrano jedynie *eliminacje sztafet 4x100 m. i rozgrywkę o szóste miejsce w skoku w zwyż,* o której wspomnieliśmy powyżej.



Walasiewiczówna na mecie stumetrówki.

Przedbiegi sztafet były konieczne celem wyeliminowania jednej sztafety na siedm zgłoszonych. Pierwszy przedbieg był więc właściwie walkowerem, gdyż wszystkie trzy sztafety wchodziły do finału. Wynik: 1) *Stadjon Chorzów* 56.8, 2) AZS Poznań I., 3) Pogoń Katowice.

Drugi przedbieg był bardzo ciekawy i bardzo zacięty, gdyż tu chodziło *o miejsce w finale.* Początkowo zanosi się, że odpadnie Makkabi, ale świetny bieg *Freiwaldówny* ratuje sytuację. Słaba natomiast trzecia zmiana w sztafecie SKS Sosnowiec decyduje, że klub ten *odpada od dalszej rozgrywki.* AZS Poznań prowadzi od startu do mety, dzięki dobrym zmianom i wygrywa ze znaczną przewagą. 1) *AZS Poznań II* 55.2, 2) Makkabi, 3) Warszawianka, 4) SKS Sosnowiec.

Ślązaczki na czele tabeli

Po południu pogoda nieco poprawiła się i zawody miały spokojniejszy przebieg. Rozpoczęto od finału biegu 80 m przez płotki. Po przedbiegach *zwycięstwo Freiwaldówny nie ulegało najmniejszej wątpliwości.* Wysunęła się ona też zaraz na czoło po starcie i kończyła bieg z dużą przewagę. Jej przechodzenie nad płotkami jest wzorowe, a dowodem dobrej formy jest

wyrównanie rekordu Polski w czasie 12.4.

Dalsze miejsca zajęły: 2) Hoffmanówna (Stadjon), 3) Świderska (AZS) Poznań, 4) Kałużowa (Stadjon), 5) Wajsówna (Sokół Poznań), 6) Piasecka (AZS Poznań).

Równocześnie rozpoczyna się

rzut dyskiem.

Jest to konkurencja wyjątkowo mało widowiskowa, a jednak start Wajsówny ściągnął większą część publiczności w pobliże rzutni. Widzowie z napięciem czekali, kiedy dysk wyrzucony ręką Wajsówny minie czerwoną chorągiewkę, znaczącą rekord świata, ale *niestety do tego nie doszło.* Zresztą nie można się było tego spodziewać. —

Dalszy ciąg na str. 6-tej).





Na lewo: Grupa lekkoatletek sosnowieckich z Walasiewiczówną. Stoją od lewej: Lanżanka, Paliszewska I (mistrzyni Polski w skoku w dal z miejsca), Sadowska, Walasiewiczówna, Dyrkówna, Lewandowska i Paliszewska M. W tyle widoczni: delegat PZLA mjr. Szkolnikowski i por. Wiciński. Na prawo: start do biegu 800 m. Pierwsza od prawej startuje Świderska, trzecia od prawej Hornsteinówna, druga od lewej Nowacka.

KALEJDOSKO



Drużyna piłkarska R. K. S. Radom, która uczestniczy obecnie w rozgrywkach międzyokręgowych o mistrzostwo okręgu kieleckiego.



Uczestnicy regat kajakowych, zorganizowanych przez Sekcję Kajakową L. M. i K. przy kopalni Silesia w Czechowicach.



Zwycięzcy w biegu dwójek wyścigowych szwedzkich na regatach kajakowych „Silesii" L. Maj i E. Folwarczny (Zw. Strzel. Czechowice).



Uczestnicy i organizatorzy wyścigu kolarskiego dookoła Łodzi na uroczystości rozdania nagród. M. in. stoi główny organizator wyścigu p. Sierpiński. (x)



Triumfatorzy wyścigu kolarskiego dookoła Łodzi; na lewo: stoi Kołodziejczyk, zdobywca pierwszego miejsca, na prawo Bober, drugi w wyścigu.



Drużyna piłkarska Klubu Union Touring Łódź, która zdobyła mistrzostwo kl. A. okręgu łódzkiego i walczyć będzie o wejście do Ligi.



Drużyna piłkarska uczniów gimnazjalnych, która ostatnio uzyskała kilka ładnych wyników ze starszemi drużynami (m. in. pokonała Krosno 2:0).



Drużyna reprezentacyjna Dyneburga, która pierwsze miejsce uzyskała na turnieju, zdobywając nagrodę przechodnią posła R. P. w Rydze.



Fragment z meczu Pogoń—Legja (6:1). Matjas strzela drugą bramkę, mimo interwencji obrońcy Legji.



Drużyna junjorów w Borysławiu, która w zawodach piłkarskich uzyskała kilka ładnych wyników, wykazując niezły poziom gry.

JAK DŹWIGNĄĆ SPORT LWOWSKI Z UPADKU?

Lwów, 14 lipca.

O sporcie lwowskim trudno pisać bez wymówek i żalu. Tyle inwestuje się w nim uczciwego wysiłku, pieniędzy i pracy, wynik końcowy zaś jest *bardziej niż mierny.* Właściwie jest coraz gorzej i jedynie w efektowną reżyserję ujęte pozory mogą tu i ówdzie wywołać wrażenie, że jednak w tym Lwowie coś się dzieje.

We Lwowie działo się wiele w ciągu ostatnich lat. Istny szał inwestycyjny, który miał swych protektorów w kilku, całem sercem oddanych sprawie jednostkach z Miejskiego Komitetu WF., przysporzył miastu szereg urządzeń sportowych, zbudowanych niejednokrotnie kosztem kto wie czy nie bardziej w danym momencie piekących objektów. Utyskiwano jednak, że z braku hali sportowej, kąpielisk otwartych, krytych basenów itp. sportowcy lwowscy są shandicapowani w stosunku do innych ośrodków ruchu sportowego w Polsce i tu właśnie doszukać się należy przyczyny, dla której z kolebki sportu polskiego *ostała się jedynie jej historja i tradycja.*

Argumenty były zbyt uzasadnione i przekonujące, by można było ich nie uznać. Przystąpiono tedy do realizacji fantastycznego napozór planu inwestycyjnego, który niemniej *do reszty został wykonany.* Hala sportowa miała podtrzymać w porze zimowej żywot lekkiej atletyki i gier sportowych, na których i otwartych basenach zaprawiać się mieli w porze letniej i zimowej pływacy i waterpoliści, nie zapomniano również o *ogródkach jordanowskich i dziecińcach,* na których od podstaw miała się szkolić najmłodsza generacja sportowa.

Zestawieniem tem nie są objęte boiska najrozmaitszych organizacyj i klubów, które groszem publicznym doprowadzone zostały do stanu użyteczności, nie mówiąc już o wyposażeniu ich w odpowiedni sprzęt a niejednokrotnie nawet w personel instruktorski.

Zdawało się, że jeszcze tylko sztucznego toru hokejowego brakuje sportowi lwowskiemu do szczęścia, a definitywnie zawojuje cały sport polski, *wysuwając się zdecydowanie na jego czoło.*

Inwestycje Lwów otrzymał, ale

sport ani na krok nie postąpił naprzód.

W hali sportowej — nie biorąc w rachubę kursów licznie organizowanych przez wojskowość — tylko tu i ówdzie *gościli bokserzy,* których zresztą w całym Lwowie nie zbierze ponad setkę, ponadto ćwiczyło *parę drużyn gier sportowych,* niejednokrotnie chętniej zaprawiających się w wzajemnem obrzucaniu się kamieniami, aniżeli w lokowaniu piłki w koszu przeciwnika.

Na pływalniach, w pogodne dnie zbierają się *tłumy zwolenników słońca, plaży i darmowych biletów wstępu,* natomiast pływaków, mających ambicje sportowe *na lekarstwo nie można znaleść.* Podobnie przedstawia się sprawa na boiskach, które — za jednym może wyjątkiem — w dnie powszednie *świecą przeraźliwą pustką,* w niedzielę zaś są widownią jednego lub dwóch meczów o mistrzostwo.

Żeby nie być gołosłownym. Do mistrzostw pływackich *jedynie Pogoń i Hasmonea* zgłosiły swych zawodników, ponadto cztery kluby: AZS, Czarni, Lechja i Dror jednostkami zamarkowały swój współudział. Do mistrzostw waterpolowych na pięć drużyn A-klasowych stawiły się trzy: Hasmonea, Lechja i Pogoń, podczas gdy Czarni i Dror świecili nieobecnością. Absencja tych ostatnich miała swe źródło w *niemożności zestawienia kompletnych zespołów.* Zresztą nawet uczestnicząca w rozgrywkach Pogoń, do pierwszego spotkania z Lechją stanęła z sześcioma graczami w drużynie. Jeżeli mowa o Czarnych, absencja ich jest tem bardziej ubolewania godna,

P SPORTOWY.



Drużyny koszykówki Gimnazjum Bielsk Podlaski i Szkoły Przemysłowej Hajnówka. W środku stoją prof. Spunda i Niewiadomski.



Zawodnicy Związku Strzeleckiego Przemyśl, którzy zdobyli mistrzostwo D. O. K. X w eliminacyjnych zawodach do „Marszu szlakiem kadrówki".



Drużyna piłkarska K. S. Skała w Mościcach, która walczy o mistrzostwo kl. B. w podkręgu przemyskim.



Drużyna piłkarska K. S. WIMA, która ostatnio wysunęła się na drugie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A. w Łodzi.



Drużyny koszykówki Polonji Warszawskiej i AZS Lublin na boisku w Lublinie.



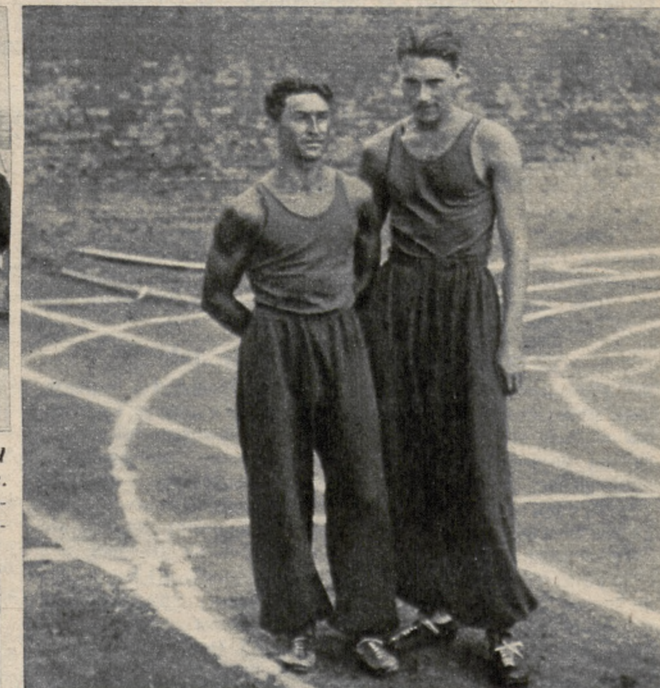
Drużyna piłkarska C. K. S. Czeladź, która w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu kieleckiego uchodzi za faworyta.



Drażyna, która zajęła pierwsze miejsce w sztafecie 4x100 m na zawodach międzyszkolnych w Cieszynie (czas 45.7). Od lewej stoją: Macura, Möhwald, Kocur (młody i utalentowany skoczek), Pilz i Waszkowski.



Delegacja Policyjnego K. S. Bydgoszcz, która brała udział w sypaniu kopca im. Marsz. Piłsudskiego w Krakowie. M. in. stoją: komendant P. P. Bydgoszcz, kom. mgr. A. Kowalski (x) *i prezes Pol. K. S. asp. Markuszewski (xx). Zdjęcie dokonane na dachu „Pałacu Prasy" w Krakowie.*



Najlepsi skoczkowie Lublina Kiszczyński i Chromcewicz (obaj ze Zw. Strzeleckiego).



Trzy czołowe lekkoatletki Lublina. Od lewej: Jarnuszkiewiczówna (Unja), Lewandowska (Strzelec) i Szwendrowska (Strzelec).

iż *mieli od obrony tytuł mistrza,* z którego jednak *bez większych skrupułów zrezygnowali.*

W mistrzostwach lekkoatletycznych, obok AZS, Droru, Pogoni i Sokoła, z pozostałych klubów mało który był reprezentowany, zupełnie zaś na starcie *nie było lekkoatletów Czarnych,* z tej samej zresztą przyczyny co i w piłce wodnej.

W kolarstwie liczba mistrzów, zgłaszających się do sporadycznie organizowanych wyścigów nie sięga 20-tu, z czego przeważnie *zaledwie połowa dochodzi do mety.*

W tenisie liczba pań startujących do mistrzostw nie sięga ośmiu — na brak kortów we Lwowie nie można się uskarżać — panów jest być może trzy razy tyle, *cyfra niemniej kompromitująca,* jeżeli się weźmie pod uwagę, iż mowa tu o mieście, liczącem 300.000 mieszkańców. Ba nawet w osławionej piłce nożnej musi się dziać fatalnie, skoro nominalnie czołowe kluby *z trudem tylko wystawiają rezerwy,* nie mówiąc już o udziale w mistrzostwach klas niższych.

Stan taki we Lwowie jest notoryczny

Temu też przypisać należy, że nie ustający w wysiłkach popierania sportu lwowskiego Miejski Komitet WF. *poczyna się zastanawiać nad przyczynami zła,* rozpisuje ankiety, zwołuje zebrania dyskusyjne itp., byle tylko postawić trafną diagnozę i przystąpić do leczenia

Przez wszystkie odpowiedzi na ankietę i głosy biorące udział w dyskusji, przewija się niby motyw przewodni hasło: *brak instruktorów i postulat organizowania kursów instruktorskich,* mających zasilić kadry wychowawców w zakresie w. f. i sportu. Miejski Komitet WP. nie daje sobie tego dwa razy powtórzyć, przystępuje do organizowania szeregu kursów, z których jednak czysto sportowe z braku dostatecznej liczby zgłoszeń przeważnie *nie dochodzą do skutku.* Co począć?

Sport lwowski jest chory.

Brak mu ludzi do pracy, świadomych zadań i zdolnych zgrupować około siebie luzem chodzącą młodzież. Nic zresztą dziwnego. Na kierownicze stanowiska w klubach wyszukiwani są ludzie, *nie mający żadnego stosunku do wychowania fizycznego,* dający się wybrać, by zaspokoić swe ambicje w zakresie tak popularnego dziś „społecznienia się", a wybierani by związać się na trwałe z instytucjami, na czele których stoją aktywnych i weteranów danego klubu. Być może, że ten cel zostaje osiągnięty, dla sportu jednak, ludzie ci są *przeważnie bezwartościowi* i miast podciągnąć organizację, której przewodniczą, mimowoli *stają się przyczyną dalszego jej upadku.*

Zadawalając się chwilowemi sukcesami, łechtającemi ambicje fanatyków klubowych,

nie myślą kluby lwowskie o pracy na dalszą metę,

nie silą się na przyciągnięcie do swych szeregów materjału nowego, niespożytego, przy odpowiedniem kierownictwie zdolnego zczasem zastąpić zeszłe już z areny sportowej i do reszty z niej schodzące gwiazdy.

Tłumaczenie się zakazem szkolnym i brakiem z tego powodu narybku nie są wystarczające. Poza młodzieżą szkolną, objętą zakazem, przynależenia do klubów, jest dużo takiej, do której zakaz się nie odnosi. Cóż dopiero, jeżeli chodzi o *szerokie masy młodzieży pozaszkolnej,* którą nikt nie chce się zaopiekować, mimo, że jest to niejednokrotnie *materjał pierwszorzędny.*

Sytuacja na terenie sportu lwowskiego zdaje się być *bardziej niż poważna.* Półśrodki tu nie mogą wystarczyć. Jeżeli się nie znajdzie silna ręka, zdolna wprowadzić ład i system w obecne zupełnie anormalne na tym odcinku stosunki, wówczas kosztem setek tysięcy złotych i ogromnego nakładu pracy *doknane inwestycje pójdą na marne,* sport lwowski zaś do reszty *stacza się po równi pochyłej,* na której tak nieszczęśliwie się znalazł.

F. K.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

Wajsówna ciągle nie jest jeszcze w formie, straciła ostatnio dużo na wadze i obecnie jakoś nie może do normalnej swej wagi powrócić. Niemniej jej styl w rzucie dyskiem i precyzja wyrzutu jest tym fundamentem, na którym można budować nadzieje na nowy, świetny rekord.

Liczny start (15 zawodniczek) w tej konkurencji nie jest może dowodem jej specjalnej wśród lekkoatletek popularności, ale raczej został spowodowany nadzieją na łatwe zdobycie punktów na dalszych miejscach. Początkowo na drugie miejsce wysunęła się *Gackowska* rzutem 35.12 m, ale w finale *Cejzikowa* rozprawiła się z Gackowską i drugie miejsce jej odebrała.

Ostateczny wynik: 1) *Wajsówna* (Sokół Poznań) 38.74 m, 2) Cejzikowa (AZS Warszawa) 36.02 m, 3) Gackowska (Sokół Grudziądz) 35.12 m, 4) Kryżanka (Warta Poznań) 30.79 m, 5) Batiukówna (Zw. Strzel. Lwów) 30.78 m, 6) Paliszewska I. (SKS Sosnowiec) 28.62 m.

Widok bardzo ciekawej, a zaciętej walki przyniósł nam

bieg 800 m.

Od startu prowadzenie objęła *Nowacka.* Mimo energicznych ataków ze strony *Świderskiej, Głażewskiej* i innych, Nowacka utrzymuje się na czele do połowy dystansu. Zwraca uwagę ogólną nieumiejętność biegania na wirażach przez *większość zawodniczek,* nie zdają sobie one sprawy z konieczności „trzymania się“ krawędzi bieżni. Ostatecznie po pierwszej rundzie Świderska długim krokiem wychodzi na czoło i spokojnie bez wysiłku, oglądając się na przeciwniczki, .kończy bieg ze znaczną przewagą. Nowacka utrzymuje przez jakiś czas drugie miejsce, ale potem słabnie i daje się wyminąć dobrze finiszującej Hornsteinównie.

Wyniki: 1) *Świderska* 2:33.4, 2) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) 2:37.4, 3) Nowacka (AZS Warszawa) 2:39.4, 4) Głażewska (IKP Łódź), 5) Zagórska (CKS Czeladź), 6) Loskówna (Sokół Chorzów), 7) Wodnicka (KP Zjedn. Łódź), 8) Samuelsonówna (AZS Poznań), 9) Gedižanka (Pogoń Katowice).

Stumetrówka

W stumetrówce Walasiewiczówna ponownie wykazała swoją klasę światową. Nie było dla niej przeciwniczki — wykorzystywała ona tylko swoją umiejętność walki z czasem. Zmierzono jej dwukrotnie czas 12 sek., ale odnosiło się wrażenie, że było lepiej, a prywatne stopery wykazywały 11.9, a nawet 11.8 sek.

Wyniki przedbiegów były nast.: I przedbieg: 1) Kałużowa 12.6, 2) Batiukówna (Zw. Strzel.) 13.8, 3) Deutscherówna (Makkabi), 4) Rewolińska (AZS Poznań), 5) Skirlińska (Sokół Kraków), 6) Rakoczanka (Pogoń Katowice).

II przedbieg: 1) Walasiewiczówna 12 sek., 2) Piasecka, 3) Słomczewska (WIMA Łódź), 4) Bytomska (Pogoń Kat.), 5) Kriegerówna (Makkabi), 6) Kaflińska (Warszawianka).

III przedbieg: 1) Książkiewiczówna 13.2, 2) Mondralówna 13.4, 3) Szajnówna (AZS Poznań), 4) Sukiennicka (KP Zjednoczone).

Finał: 1) *Walasiewiczówna* (Grażyna) 12 sek., 2) Kałużowa (Stadjon) 12.9, 3) Książkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz), 4) Mondralówna (Warszawianka), 5) Batiukówna (Zw. Strzel. Lwów), 6) Piasecka (AZS Poznań).

W międzyczasie odbywa się

rzut oszczepem i skok w dal.

W oszczepie pewną fawórytką jest *Kwaśniewska.* Wprawdzie przejściowo prowadzi *Smętkówna,* a nawet Cejzikowa wydaje się mieć lepszy wynik, niż Kwaśniewska, która ma nawet dwa rzuty przekroczone, ale niebawem uspakaja się i obejmuje zdecydowanie pierwsze miejsce ze znaczną przewagą, którą w rzutach finałowych jeszcze powiększa. Drugie miejsce przypadło w udziale Smętkównej, mimo energicznego naporu Cejzikowej.

Wyniki rzutu oszczepem: 1) *Kwaśniewska* (ŁKS Łódź) 36.56 m, 2) Smętkówna (Warszawianka) 32,35 m, 3) Cejzikowa (AZS Warszawa) 31.53 m, 4) Sikorzanka (Stadjon) 29.91 m, 5) Świderska (AZS Poznań) 28.28 m, 6) Woynarowska (AZS Warszawa) 26.08 m, 7) Żyłkówna (Stadjon) 25.68 m, 8) Walewska (AZS Poznań), 9) Stępińska (Sokół Kraków).

W skoku wdal z rozbiegiem zanotowaliśmy zaciętą walkę między *Wenclówną a Duninówną.* Od pierwszego skoku pierwsze miejsce zajęła Duninówna i następnie, mimo energicznego ataku Wenclówny, zdołała utrzymać się na czele. Wenclówna musiała nawet drugie miejsce ustąpić Słomczewskiej.

Wyniki: 1) *Duninówna* (AZS Poznań) 4.98 m, 2) Słomczewska (KS WIMA Łódź) 4.93 m, 3) Wenclówna (Skra Warszawa) 4.92, 4) Kwaśniewska (ŁKS) 4.84, 5) Freiwaldówna (Makkabi) 4.72 m, 6) Świderska (AZS Poznań) 4.70 m.

Sztafety

Wreszcie rozegrano dwie sztafety, które były bodaj *najpiękniejszym i najbardziej emocjonującym punktem dnia.* Po dwóch falstartach pierwsza zmiana ruszyła do boju. Prowadziła początkowo *Warszawianka,* lecz później zdecydowanie wysunął się *Stadjon,* który dzięki pięknym biegom Sikorzanki i Kałużowej wygrywa bieg z *dużą przewagą.* Warszawianka oddaje drugie miejsce *AZS poznańskiemu.*

Wyniki: 1) *Stadjon Chorzów* w składzie: Hanyszówna, Sikorzanka, Hoffmanówna, Kałużowa, czas 55 sek., 2) A. Z. S. Poznań (Kostańska, Stolarkówna, Walewska, Świderska), 3) Warszawianka (Kaflińska, Olenkowska, Sadowska i Mondralówna), 4) AZS Poznań II (Rewolińska, Duninówna, Piasecka, Szajnówna), 5) Makkabi (Deutscherówna, Kriegerówna, Freiwaldówna i Engelhardówna), 6) Pogoń Katowice (Bednarczykówna, Rakoczanka, Szuasówna, Bytomska).

Jeszcze ciekawszy przebieg miała sztafeta *4x200 m.* I tutaj ze startu wychodzi dobrze Warszawianka, potem wysuwa się Hanyszówna ze Stadjonu, druga jednak w tej sztafecie Różyczka biegnie słabo i daje się wyprzedzić Stolarkównie (AZS Poznań), dopiero na trzeciej zmianie Sikorzanka z powrotem zdobywa prowadzenie, a następnie Kałużowa powiększa dystans.

Wyniki: 1) *Stadjon Chorzów* (Hanyszówna, Różyczka, Sikorzanka, Kałużowa) 1:56.8, 2) AZS Poznań (Duninówna, Stolarkówna, Szajnówna, Świderska) 1:57.6, 3) Warszawianka (Sadowska, Smętkówna, Kaflińska i Mondralówna) 2:03.5, 4) AZS Poznań II (Rewolińska, Kostańska, Walewska, Piasecka), 5) Pogoń Katowice (Giedižanka, Bytomska, Szuasówna, Rakoczanka).

Ostateczna punktacja klubów:

1) *Stadjon Chorzów* 101 p., 2) AZS Poznań 86 p., 3) Sokół Poznań 41 p., 4) Warszawianka 40 p., 5) Grażyna 39 p., 6) AZS Warszawa 32 p., 7) ŁKS Łódź 29 p., 8) Makkabi Kraków 24 p., 9) SKS Sosnowiec 16 p., 10) WIMA Łódź, Hasmonea Lwów, Sokół Grudziądz po 8 p., 13) Sokół Bydgoszcz 7 p., 14) Sokół Pabjanice, Skra Warszawa po 5 p., 16) Zw. Strzel. Lwów, Warta Poznań po 4 p., 18) IKP Łódź, Cracovia, Legja po 3 p., 21) CKS Czeladź, Sokół Kraków po 2 p., 23) Sokół Chorzów 1 p.

Na ogólne wrażenia po całych mistrzostwach musiał wpłynąć ujemnie deszcz. Przestraszył on publiczność, która mimo dobrej propagandy nie stawiła się zbyt licznie na zawody, wpłynął także na poziom wyników, które nie odpowiadały oczekiwaniom, musiał także wpłynąć na organizację, gdyż w pierwszym dniu musiano przestawić porządek konkurencji. Mimo to mistrzostwa te powinny stać się

punktem przełomowym dla krakowskiej lekkiej atletyki.

Pokaz elity lekkoatletek polskich powinien zachęcić *zawodniczki krakowskie do usilniejszej pracy,* powinien także skłonić kluby do *energiczniejszego zaopiekowania się sekcjami kobiecemi.* Dzięki poparciu kierownika Okr. Urzędu WF w Krakowie płk. Wójcickiego, lekka atletyka ma wyjątkowe wprost warunki do rozwoju, a piękne boisko stadjonu, które na mistrzostwach przeszło ogniową próbę, jest warsztatem pracy, na którym można dojść do wyników.

Naogół biorąc jednak, sytuacja w lekkiej atletyce kobiecej

nie jest zbyt pocieszająca.

Punkty przeważnie zdobywały zawodniczki znane oddawna, a niejedna z nich zdobyła więcej punktów, niż kilkanaście młodych. Tak np. dobra pozycja Sokoła poznańskiego to *tylko* praca *Wajsówny,* jak i u Grażyny wyniki *Walasiewiczówny,* czy u ŁKS'u *Kwaśniewskiej* itd. Tem zaszczytniejsze jest przeto stanowisko *Stadjonu chorzowskiego i AZS'u poznańskiego,* które przeciwstawiły asom gromadę i dzięki liczebności wysunęły się na czoło. Imponować tu może zwłaszcza Świderska, która startowała w szeregu konkurencyj, byleby tylko zapewnić swemu klubowi jak najwięcej punktów.


Świderska wygrywa bieg 800 m.

Pod koniec zawodów zwracamy się do przedstawiciela PZLA mjr. Szkolnikowskiego z prośbą o kilka uwag na temat mistrzostw.

— Naogół jestem z przebiegu mistrzostw *zadowolony* — mówi mjr. Szkolnikowski. — Trudno się było czegoś więcej spodziewać po naszych zawodniczkach, którym wypadło startować w tak niepomyślnych warunkach. Organizacja zawodów w zupełności zadowoliła. Pocieszającym objawem był liczny start, aczkolwiek z drugiej strony powiedzieć można, że w lekkiej atletyce *nie dzieje się zbyt dobrze,* gdyż poza temi, który przyjechały do Krakowa — *nie ma właściwie w Polsce już więcej zawodniczek na jakim takim poziomie.*

O rekord Wajsówny *jestem spokojny.* Jeśli tylko uda się jej przybrać na wadze — pobicie *wyniku Mauermeier jest pewne.* Wśród młodszych zawodniczek jest kilka dużych talentów. Wymienić tylko takie, jak: *Dutkówna,* która ma doskonałe warunki do pchnięcia kulą, dalej *Książkiewiczównę* w sprincie, *Paliszewską,* która zapowiada się jako niezła wieloboistka. Duninówna w skoku wdal i kilka innych. W każdym razie najważniejszem jest, że

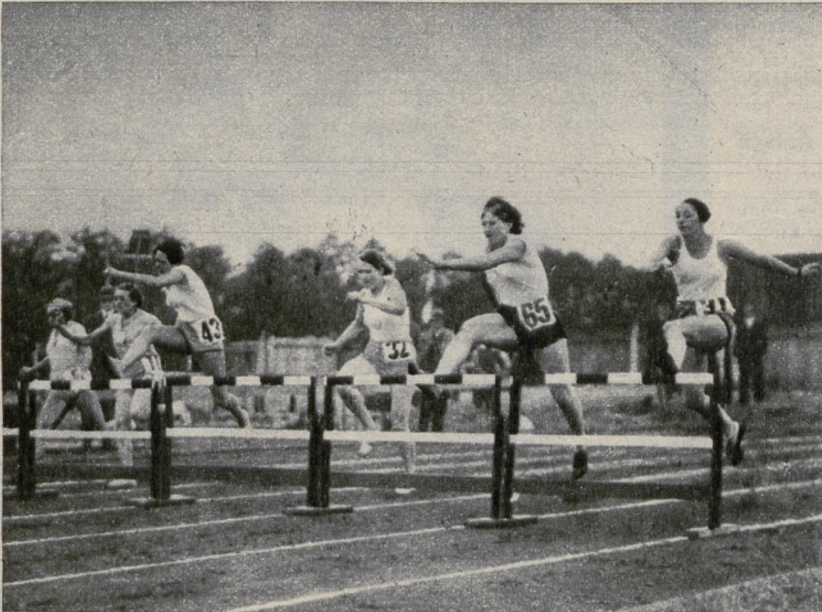
prowincja idzie naprzód,

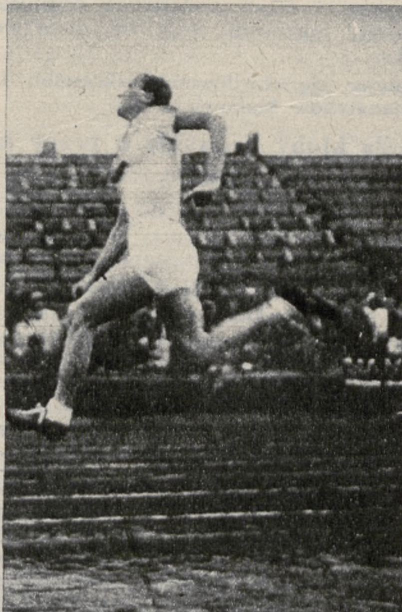
a na tej podstawie można dużo budować.

Szczególną uwagę należy poświęcić głównemu organizatorowi zawodów p. ppłk. Wójcickiemu. Gdyby nie jego praca, zawody napewno nie udałyby się w tak wysokim stopniu. Przygotowanie zawodów było bez zarzutu. Zapytujemy także i ppłk. Wójcickiego o zdanie o zawodach.

— Z zawodów jestem *w zupełności zadowolony.* Mimo deszczu wszystko poszło dobrze. Najważniejszem bodaj jest dla nas, że stadjon przeszedł już próbę ogniową i przeszedł ją dobrze. Bieżnia jest doskonała, po tak ulewnym deszczu szybko wyschła i umożliwiła przeprowadzenie konkurencyj biegowych. Uważam, że także i wyniki są bardzo dobre i odpowiadają obecnemu układowi sił. Chciałbym tylko, aby po tych zawodach lekka atletyka w Krakowie ruszyła się odpowiednio. To byłby największy sukces mistrzostw.

Po zakończeniu mistrzostw odbyło się uroczyste wręczenie nagród mistrzyniom. Przy tej sposobności kierownictwo ŻKS Makkabi wręczyło upominek *Freiwaldównie,* która na zawodach tych obchodziła jubileusz dziesięciolecia startu na mistrzostwach Polski. Wreszcie podkreślić należy, że zawody przeszły *bez żadnych protestów i utyskiwań,* co jest także dowodem, że organizacja była niezła. Można być pewnym ,że zawodniczki opuszczały Kraków z dobrem wrażeniem. *Wł. Długoszewski.*





Na lewo: Finał biegu 80 m przez płotki. Od lewej biegną: Piasecka, Świderska, Freiwaldówna, Kałużowa, Wajsówna i Hoffmanówna. Na prawo: Wenclówna w skoku w dal.

MECZ ATLETYCZNY KATOWICE—BYTOM 12:9. Zamiast reklamowanego od dłuższego czasu meczu zapaśniczego Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk, rozegrane zostały ub. niedzieli na terenie miejskich zakładów kąpielowych na świeżem powietrzu międzymiastowe zawody zapaśnicze Katowice—Bytom, które w rezultacie przyniosły mało zaszczytne zwycięstwo Polakom. Zainteresowanie zawodami, skutkiem niepogody bardzo słabe. Poziom obu stron walczących b. niski. Wyniki walk były nast.: w wadze koguciej Jarząbek (Śląsk niem.) przegrywa w 5 min. Voita. W wadze piórkowej Medlich (Śląsk niem.) wygrywa ze Stanickiem. W wadze lekkiej Krysmalski II (Polska) zwycięża Franczyka. W wadze półśredniej Gburski (Polska) przegrywa w 3 min. z Pellem. W wadze średniej Walla (Śląsk niem.) zwycięża Cieślę. W wadze półciężkiej Krysmalski (Polska) bije Malika i Urgacz (Polska) przegrywa z Lepszym.

DWA REKORDY PŁYWACKIE POZNANIA. Na pływalni miejskiego Komitetu Wych. Fiz. odbyły się dziś mistrzostwa pływackie w D. O. K. VII, które dały nast. wyniki: 50 m. stylem dowolnym oficerów: 1) por. Stopyra (VII szpital okręg.) 39.2, 2) por. Mielniczów (7 pal.) 41, 3) por. Bałachowicz (17 p. uł.) 41.5, 100 m. stylem klasycznym oficerów: 1) por. Cichowski (3 p. lotn.) 1.34.3, 2) por. Laube (17 p. uł., 3) por. Stopyra. 100 m. stylem dowolnym podoficerów: 1) kpr. Przybylski (7 baon sap.) 1.37.4, 2) plut. Lisowski 57 pp., 3) kpr. Kaźmierski (7 baon tel.). Sztafeta 4×50 stylem dowolnym: 1) 57 pp. 2.26, 2) 58 pp. 2.28.2, 3) VII baon saperów. W skokach pierwsze miejsce zajął por. Jankowski. W ramach powyższych mistrzostw odbyły się zawody międzyklubowe z udziałem najlepszych pływaków Poznania, które przyniosły nowe daw rekordy. Na 100 m. panów nawznak Lisiewski (HCP) ustanowił nowy rekord 1.25 i na 100 m. z pań stylem dowolnym Kamińska (AZS) zdobyła nowy rekord 1.29.

Tragiczne mistrzostwa kajakowe

Bieg dwójek kończy się utonięciem dwóch zawodników

Poznań, 14 lipca. (Tel) Trzecie wyścigi kajakowe o mistrzostwo Polski, zorganizowane z wielką starannością i nakładem funduszów przez Okr. Poznański Zw. Kajakowy i drużynę „Wilków morskich" na jeziorze *Kickrz* pod Poznaniem, miały *przebieg tragiczny.*

Już w pierwszym wyścigu dwójek na dystansie 10.000 m. wydarzył się

nieszczęśliwy wypadek,

który *pociągnął za sobą dwie ofiary.* Zawodnicy „Wilków morskich": *Karol Kremer* i *Czesław Nowak* po przebyciu połowy trasy

znaleźli śmierć w nurtach jeziora,

które z powodu bardzo silnego wiatru było niespokojne, a *fale sięgały miejscami powyżej pół metra.* To też manewrowanie na płytkich kajakach było niezwykle trudne nawet dla najbardziej sprawnych zawodników.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jeden z kajakowców, *Kremer, doznał ataku serca,* gdyż momentalnie znikł pod wodą, drugi zaś, *Nowak,* widocznie wskutek przemęczenia, wypuścił przewróconą łódź, której przez chwilę się trzymał, *na krótko przed przybyciem pomocy.*

Nadto wydarzyło się *więcej wypadków,* jednakowoż *wszystkich zawodników udało się uratować.* Zawodnicy jednej z łodzi *topili się nawet ośmiokrotnie, a mimo to bieg ukończyli.*

Organizatorzy zawodów

nie ponoszą w tych wypadkach żadnej winy.

Wskutek tragicznego wypadku zawody odbyły się

wśród bardzo przygnębionego nastroju.

Zawodnicy „Wilków morskich" *na znak żałoby wycofali się ze wszystkich dalszych konkurencyj,* a flagę opuszczono do połowy masztu.

Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy z całej Polski. Z ważniejszych ośrodków nie startowała reprezentacja *W. K. S. Brodnica.* Najliczniej stawili się zawodnicy *Poznania, Krakowa, Pomorza.* Warszawa reprezentowana była tylko przez jedynkę *W. K. S. Żoliborz.* Ogółem do zawodów stanęło

130 wioślarzy

na 80 wyścigowych kajakach. Po raz pierwszy odbyły się mistrzostwa na wodzie stojącej, aby dać naszym kajakowcom możność zaprawy do międzynarodowych regat kajakowych w Zopotach, w których Polska w roku bieżącym po raz pierwszy ma wziąć udział.

Impreza wykazała, że większość naszych kajakowców

nie jest należycie zaprawiona do wyścigów na wodzie stojącej.

Wyścigi przyniosły mimo wycofania się „Wilków morskich",

sukces załogom Poznania i Krakowa.

Poznań zdobył pięć tytułów mistrzowskich, *Kraków cztery.* Jeden tytuł przypadł *Katowicom.* Panie nie zdobyły żadnego mistrzostwa, gdyż do obu biegów na starcie stanęły *tylko po dwie zawodniczki.* Mistrzostwa przyznano tylko w tych biegach, w których startowało więcej, niż cztery łodzie.

Wyniki regat

Kajaki jednoosobowe wyścigowe: startowało 19 zawodników. Mistrzostwo zdobył *Sobieraj Czesław* (ZHP Poznań) 59:36; 2) Tankert Adam (Sokół, Grudziądz) 1:04:02; 3) Legutko (PZK Kraków) 1:04:22; 4) Wejszewski (K. Kaj. Toruń); 5) zeszłoroczny mistrz Polski Wolaniewicz (KSM Poznań).

Składaki dwuosobowe wyścigowe — startowały 4 osady: mistrzostwo zdobyła para krakowska *Przybylski—Kielor* (Wawel) 1:02:41; 2) Fuchs—Brozdeczko (Katowice) 1:03:10; 3) Burtan—Gutta (PTW Poznań); 4) Steuer—Weidemann (Wintersport-Verein Katowice).

Składaki jednoosobowe wyścigowe — startowało 5 zawodników. Mistrzostwo zdobył *Nowak* (Wawel Kraków) 1:07:52, 2) Włodarczyk (KPW Kraków) 1:10:25; 3) Knisz (Pogoń Lwów), Bruzda (Wawel, Kraków) nie dokończył biegu.

Składaki dwuosobowe turystyczne — startowały 4 osady. Mistrzostwo zdobyła para *Wichany—Komel* (PPW Katowice) 1:06;52, 2) Bujerowicz—Kamieński (PPW Katowice), 3) Riszka—Christ (Pogoń Lwów).

Kajaki dwuosobowe turystyczne: Mistrzostwo zdobyła para *Bonitka—Krakowski* (PPKK Poznań) 1:05:47, 2) Sieradzki—Świetlik (PPKK Poznań) 1:13:35. Dalsze trzy osady odpadły.

Biegi na dystansie 1000 m., kajaki dwuosobowe wyścigowe: Mistrzostwo Polski zdobyła para *Bażaniak—Kozłowski* (PKK Poznań) 4:48.9, 2) Salewski—Talkowski (Sokół Grudziądz 4:50.4, 3) Drygas—Kulczak (PKK), 4) Okpiniak—Szymański (KW Poznań), 5) Skubis—Nawrocki (ZHP Poznań).

Kajaki jednoosobowe wyścigowe: 1) mistrz Polski *Sobieraj* (ZHP Poznań) 5:07.3, 2) Takert (Sokół Grudziądz) 5:22.7, 3) Wolaniewicz (K. S. Poznań) 4) Tintschert (KK Katowice), 5) Wittenberg (WKS Żoliborz Warszawa).

Kajaki jednoosobowe wyścigowe pań: 1) *Angelusówna* (PZK Kraków) 5:47.8, 2) Żmudzianka (AZS Kraków). Wobec startu tylko dwóch zawodniczek, mistrzostwa nie rozegrano.

Składaki jednoosobowe wyścigowe: Mistrzostwo Polski zdobył zeszłoroczny mistrz *Legutko* (PZK Kraków) 5:50.7, 2) Kamgieński (PPW Katowice) 6:28.2, 3) Münich (KPW Kraków).

Składaki dwuosobowe wyścigowe: Mistrzostwo Polski zdobyła para *Przybylski—Kielor* (Wawel Kraków) 5:24.9, 2) Fuchs—Brozdeczko (KK Katowice), 3) Steuer—Weideman (Katowice).

Składaki jednoosobowe turystyczne: 1) *Riszka* (KS Pogoń) w. o. 6:38. Z powodu startu tylko jednego zawodnika, mistrzostwa nie rozegrano.

Składaki dwuosobowe turystyczne: 1) *Wichany—Komel* (PPW Katowice) 5:57.5, 2) Dziewiński—Majcher (Wawel Kraków) 6:21. Również w tej konkurencji nie rozegrano mistrzostw.

Składaki jednoosobowe wyścigowe pań: 1) *Angelusówna* 4:05.1, 2) Hejnicka (KK Katowice) 4:39.

A. Z. S. (Warszawa) kandydatem na mistrza Polski w piłce wodnej

Start drużyny akademików warszawskich w Krakowie budził wielkie zaintersowanie, ze względu na sytuację, w jakiej znajdowały się kluby krakowskie. Tak Makkabi, jak i Cracovii zależało na punktach, gdyż wygrana Makkabi stanowiła o wicemistrzostwie Makkabi, a zdobycie choćby jednego punktu zapewniało białoczerwonym miejsce w Lidze. Okazało się jednak, że drużyny krakowskie *przeliczyły się,* spodziewając się podobnie słabej gry, jaką pokazali akademicy w Warszawie.

Warszawiacy przyjechali bez Kratochwili, ale zato nowicjusze *Lachman i Lenert są znacznie lepsi od tego weterana.* AZS zademonstrował w Krakowie wysoki poziom gry. Szybkość w pływaniu przy niezłej technice i wytrzymałość połączona z ambicją, będące cechami drużyny Warszawian przyniosły AZS'owi dwa zwycięstwa nad drużynami krakowskiemi i nietylko że zapewniły temu klubowi wicemistrzostwo, ale wobec porażki EKS'u z Hakoahem, akademicy mają wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa Polski.

W sobotę spotkali się:

AZS—Makkabi 2:1.

Drużyny wystąpiły w składach: AZS: Boguth, Karpiński, Baranowski, Makowski, Lachman, Gumkowski, Lenert. Makkabi: Porański, Ritterman Z., Soldinger W., Ritterman L., Soldinger A., Goldman, Ritterman J.

Zaraz na początku gry widać u AZS'u przewagę nad Makkabi w pływaniu. Warszawiacy grają kombinacyjnie i zespołowo. Makkabi obstawia dokładnie przeciwnika i śle każdą piłkę do Rittermana J., którego dokładnie pilnuje Karpiński. W pierwszych minutach Makowski otrzymuje piłkę na for i przerzuca Porańskiego w bramce, zdobywając pierwszy punkt dla swych barw. W chwilę później AZS z rzutu karnego, egzekwowanego przez Baranowskiego uzyskuje *drugą bramkę.* Za chwilę zostają za trzymanie się obopólne wykluczeni z gry Ritterman i Karpiński. Soldinger A. wykorzystuje zamieszanie w obronie gości i strzela w siatkę z powodzeniem.

Po pauzie Makkabi dąży za wszelką cenę do wyrównania, w czem pomaga jej część publiczności okrzykami przeciwko sędziemu, który zmuszony jest przerwać grę, aby ją jednak wznowić. Karpiński i Ritterman ponownie opuszczają basen, wykluczeni przez sędziego. Na drużynach znać przemęczenie. Akcjom brak wykończenia i sędzia kończy mecz zasłużonem i wypracowanem zwycięstwem AZS'u. W Makkabi wyróżnili się bracia Soldingerowie i J. Ritterman. W drużynie warszawskiej najlepsi byli Makowski, Karpiński i Baranowski. Sędziował p. Przybyła. Publiczności około 500 osób.

W niedzielę odbył się drugi mecz:

AZS—Cracovia 3:0 (2:0).

Skład Cracovii: Trytko, Grubental, Rouppert, Kot, Szczlest, Meglicz. AZS zasilony został Olszewskim. AZS z miejsca przeprowadza szybkie ataki. Cracovia jest zaskoczona. Wykorzystują to goście, zdobywając pierwszą bramkę przez Lachmana. Powoli Krakowianie się rozgrywają i zaczynają przychodzić do głosu. W 6 min. Meglicz „fauluje" na polu karnem Lachmana, który, z podyktowanego rzutu karnego *strzela drugą bramkę.*

Po pauzie Cracovia zmienia skład ataku, w którym gra Trytko. Kot strzela koło słupka, a przebój Trytki o mało nie przynosi białoczerwonym bramki, gdyż rożny strzał łapie bramkarz tuż na linji pola bramkowego. W 4 min. *Makowski nieobstawiony podpływa pod bramkę i strzela z 3 m. trzecią bramkę.*

Z AZS'u zasługują na wyróżnienie Lachman, Baranowski i Makowski. W Cracovii najlepsi Trytko, Kot i Rouppert. Sędziował p. Przybyła dobrze. Publiczności mimo deszczu 200 osób.

Tabela ligowa przedstawia się nast.: 1) *AZS* 10 pkt., 2) EKS 8 pkt., 3) Makkabi 6 pkt., 4) Cracovia 2 pkt., 5) Hakoah 2 pkt.

EKS przegrywa

Andrychów, 14 lipca. (tel.) W nowowybudowanym pięknym basenie kąpielowym rozegrane zostały zawody piłki wodnej, o mistrzostwo Polski między mistrzem Polski *EKS* (Katowice) i *Hakoah* (Bielsko). Gra była niezwykle zaciekła i zakończyła się *sensacyjną porażką mistrza Polski EKS'u 3:2 (3:1).* Drużyna Hakoahu grała z niesłychaną ambicją. Drużyna EKS Katowice, która wystąpiła w kompletnym składzie z Karliczkiem, Joachimem i Scholcem na czele, grała bardzo słabo, a przytem brutalnie. Bramki zdobyli dla Hakoahu: Wiener, Hamerna, Tramer, dla EKS'u: Karliczek (2). Sędziował p. Lerner.

Wyniki w konkurencjach pływackich: 100 m. st. klas.: 1) Wiener (Hakoah) 1.35.2, 100 m. st. dow. pań: 1) Pastorówna 1.28. 100 m. stylem klas.: 1) Kandlówna 1.45.2, 200 m. st. dow.: 1) Karliczek 2.43.5. 50 m. st. dow. chłopców: 1) Kirscher. 100 m. nawznak pań: 1) Pastorówn 1.50.2.

Sztafeta 5x50 m. stylem dowolnym panów: 1) EKS 2.34.4, 2) Hakoah. 50 m. stylem „motylowym": 1) Scholtz Ernest 41.2. 100 m nawznak panów: 1) Karliczek 1.22.2.

Węgry—Niemcy w pływaniu 23:21

Budapeszt, 14 lipca. (Tel) W niedzielę rozegrano tu międzypaństwowy *mecz pływacki Niemcy—Węgry,* który zakończył się nikłem *zwycięstwem Węgier w stosunku 23:21 pkt.*

Sztafeta 4×200 stylem dowolnym: 1) *Węgry* 9:24.8, 2) Niemcy 9:41. Skoki z trampoliny: 1) *Esser* (N) 155.6 pkt., 2) Hody (W) 147.63 pkt. 100 m. na wznak: 1) *Schlauch* (N) 1:11.8, 2) Pickay 1:14.2. 1500 m. stylem dowolnym: 1) *Freese* (N) 20:49.8, 2) Lengyel (W) 22:41.6.

Piłka wodna: *Węgry—Niemcy 7:3* (4:2).

Wioślarze angielscy przegrywają w Niemczech

Frankfurt, 14 lipca. Międzynarodowe regaty wioślarskie we *Frankfurcie* uświetnione zostały startem *świetnej ósemki wioślarskiej Cambridge,* która w roku bież. pokonała w meczu międzyuniwersyteckim Oxford. Start Anglików nie przyniósł im spodziewanego sukcesu, a w biegu dwójek *wypadł wprost kompromitująco.*

W sobotę Anglicy przegrali także ósemkę, pokonani przez osadę kombinowaną Berlina. W drugim dniu wprawdzie zdołali się zrewanżować Niemcom, ale zwycięstwo nad najlepszą ósemką Niemiec o jedną dziesiątą sekundy również nie wykazuje zbyt wielkiej wyższości Anglików.

W biegu dwójek para angielska Wilson i Laurie odrazu został wtyle po starcie, a gdy na 800 m, będąc na ostatniem miejscu, zatopiła jeszcze wiosła — wycofała się z biegu i nie ukończyła go. W biegu ósemek zwyciężyła osada *Verbandsmannschaft Berlin* w czasie 5:44.5 przed Cambridge 4:48.9, 3) Köllner R. V. 5:52.8, 44) Germania Frankfurt.

W biegu dwójek sensacją było zwycięstwo pary berlińskiej *Wieczorek* i *Langer* nad faworytami Eichhornem i Straussem z Mannheimer R. V.

W drugim dniu zawodów *Anglicy wygrali bieg ósemek* w czasie 5:45 przed Verbandsmannschaft Berlin 5:45.1, 3) Verbandsmannschaft Giesen. Bieg czwórek wygrała osada *Würzburga* przed Berlinem w czasie 6:29.

Regaty wioślarskie w Grudziądzu

Grudziądz, 14 lipca (tel.). W niedzielę odbyły się w Grudziądzu zorganizowane przez Wisłę ogólno-polskie regaty wioślarskie, w których wzięło udział **26 osad z 120 wioślarzami** z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Chełmży i Grudziądza. Trasa wynosiła dla panów 2.000 m., dla pań 1200 m.

Wyniki regat: czwórki półwyścigowe nowicjuszy **Bydgoskie T. W.** 6.39.1, jedynki półwyścigowe **Graudenzer R. V. 8.15,** czwórki półwyścigowe pań **Wisła** (Grudziądz) 6.07 w. o., czwórki nowcjuszy **Kolejowy K. W.** (Bydgoszcz) 6:21.9, dwójki podwójne półwyścigowe **Graudenzer R. V.** 7.36.5, czwórki półwyścigowe B. T. W. 7:12, jedynki wyścigowe **Szelągowski II** (Włocławek) 8:15.7 w. o., czwórki bez ograniczenia **K. W. Toruń** 6:00.5.

——§o§——

OBSADA SĘDZIOWSKA NA NAJBLIŻSZE DWA MECZE LIGOWE w niedzielę 21 bm., jest nast.: w Krakowie Cracovia—Legja (sędzia p. Hausman ze Lwowa), a w W. Hajdukach Ruch—Warszawianka (sędzia p. Cenzor z Krakowa).

WIOŚLARZE NA PÓŁMETKU

Start wioślarzy polskich w Gdańsku, międzyklubowe regaty w Warszawie, międzynarodowe w Bydgoszczy i Trokach to cztery główne wytyczne pierwszego etapu sezonu wioślarskiego. — Obecnie oczekujemy jedynie na mistrzostwa Polski, które przyniosą decydujące rozstrzygnięcia.

Narazie sytuacja *jest już właściwie wyjaśniona.* Wiemy na co liczyć możemy, a co należy do nieosiągalnych marzeń. W każdym razie nawet najkrytyczniej na świat patrzący pesymista musi przyznać, że *wioślarze nie dają się kryzysowi* i walczą z nim nad podziw dobrze. Liczba *18 klubów startujących w regatach bydgoskich* (oprócz 6 zagranicznych i niezwiązkowych), *dziesięć klubów na starcie regat warszawskich,* dziesiątki osad i setki wioślarzy walczących o prymat, to dowód, że nie jest tak źle, jakby się można było spodziewać, a usilne starania klubów o uzupełnienie taboru nowemi jednostkami, przeważnie wyścigowemi pierwszej klasy, dowodzą, że jednak sport wioślarski znajduje się na najlepszej drodze do rozwoju.

Oczywiście o jednem nie należy zapominać. — Wioślarstwo angielskie czy niemieckie *opiera się o młodzież szkolną.* Gimnazjalista nauczony wiosłować w szkole średniej — pozostaje wioślarzem na uniwersytecie, a nawet po jego ukończeniu. — U nas niestety *zarzucono zupełnie wioślarstwo w szkołach średnich,* zastępując je kajakami, które są do tego bardzo nie po sportowemu traktowane, a młodzież uczy się na nich jedynie bezcelowej włóczęgi i łazikowania zamiast hartować się w szkole sportowej.

Narazie jednak chcemy mówić o *poziomie naszych czołowych osad.* — Wiadomem powszechnie jest, że dziś dysponujemy

trzema osadami o poziomie europejskim.

Osady te to: *Verey* (AZS Kraków) na jedynce, *Verey* i *Ustúpski* na dwójce podwójnej i czwórka bez sternika: *Borzuchowski, Seweryn, Antonowicz i Kobyliński* z Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Osady te na wiosennych regatach już wykazały dobrą formę, a możliwość ich dalszego rozwoju jest jeszcze bardzo znaczna.

Co do innych osad to widoki na poprawę są *oczywiście dość znaczne,* lecz narazie trudno mówić o takich „pewniakach", jak o trzech wyżej przytoczonych osadach. — W drugiej tej grupie osad na czele postawiłbym obydwie

dwójki na długie wiosła,

przedewszystkiem odnosi się to do osad *Klubu Wioślarskiego „04" Poznań,* a mianowicie *Kuryłłowicza* i *Leporowskiego* na dwójce ze sternikiem i *Ludwiczaka* i *Mikołajczaka* na dwójce bez sternika. Dwie te osady mogą dojść do dobrego poziomu, a jeśli ich kondycja fizyczna będzie stała na odpowiednim poziomie to będziemy mogli pokusić się o ładne miejsce na mistrzostwach Europy.

Nasz najmocniejszy do niedawna punkt — *czwórka ze sternikiem — wykazuje natomiast*

pewne osłabienie.

Jak dotychczas, to w obecnym sezonie nie mamy osady, którąby reprezentowała poziom tej konkurencji z przed trzech lat, gdy polska czwórka była jedną z najlepszych w Europie.

Podobnie ma się sprawa z *ósemką.* Na tym ostatnim typie łodzi w ciągu kilku lat ostatnich nie możemy jakoś dojść do osady o wysokiej klasie. — Niewątpliwie radą na ten objaw byłoby *tworzenie osad kombinowanych,* niestety jednak nie jest to możliwe poza kilkoma ośrodkami, jak Warszawa, Bydgoszcz, Poznań, Kalisz i Wilno. W pięciu tych miastach dałoby się utworzyć osady kombinowane, które niewątpliwie dałyby *zespoły lepsze od dzisiejszych osad klubowych,* niemniej jednak osadę naprawdę wysokiej klasy dałoby się zrobić *jedynie z wioślarzy wybranych z całej Polski.*



Holowanie łodzi kanałem na jezioro Trockie na regaty międzynarodowe.



Zwycięska osada R. C. Germania, Królewiec, do połowy zatopiona przez fale, defiluje przed trybunami na jeziorze Trockiem.

Niestety trening osady wioślarskiej jest tego rodzaju, że musianoby zebrać takich ośmiu wioślarzy *na dziesięć miesięcy w jedno miejsce* i dopiero wtedy możnaby mówić o jakimś poważniejszym wyniku w ósemkach. Jak narazie to przepisy amatorskie *nie pozwalają na tego rodzaju wyjście z sytuacji,* która zresztą jest tem trudniejsza, że Związek nie ma funduszów na utworzenie tak długiego obozu olimpijskiego.

Przykład Niemiec dowodzi, że na drodze formowania osad mieszanych

można dojść do dobrych rezultatów.

Cała różnica polega na tem, że rząd niemiecki łoży na przygotowania olimpijskie *olbrzymie sumy,* o których oczywiście u nas nie ma mowy. Z tego też powodu utworzenie ósemki olimpijskiej w Polsce jest *problemem bardzo trudnym do przeprowadzenia.*

Jest rzeczą wymowną, że obecnie w Polsce *nie pracuje*

ani jeden trener zagraniczny.

Wszystkie stanowiska trenerów zawodowych obsadzone *są przez trenerów krajowych,* których poziom podnosi się z roku na rok. Jeszcze bardziej charakterystyczną rzeczą jest, że najlepsze trzy osady trenują zupełnie bez trenerów zawodowych, pod dorywczą opieką starszych kolegów.

Widać z tego, co możnaby zdziałać, gdyby *Związek miał fundusze na sprowadzenie trenera zagranicznego z Anglji lub Niemiec.* Niestety skromne zasoby P. U. W. F. nie pozwalają na taki luksus i podanie P. Z. T. W. o wydatniejszą subwencję *zostało załatwione zaledwie w 10 proc.,* co oczywiście uniemożliwia zakontraktowanie trenera zagranicznego.

Warto się zaznajomić

z obecną sytuacją w Europie,

która nas specjalnie interesuje ze względu na mistrzostwa Europy (16—18 sierpnia w Berlinie).

Zacznijmy więc od jedynki. Verey ma dwóch poważnych obecnie przeciwników, a to *Schäfera* (Niemcy) zeszłorocznego mistrza Europy, i *Rufliego* (Szwajcarja), tegorocznego zdobywcę tytułu nieoficjalnego mistrza świata w Henley. Bieg jedynek na mistrzostwach Europy będzie wobec tego należał *do najciekawszych,* stwierdzić bowiem można, że każdy z tych trzech skifistów *może równie łatwo zająć pierwsze co i drugie albo trzecie miejsce.* Siły są niesłychanie wyrównane.

Zwycięska osada Frankfurter R. C., Frankfurt nad Odrą w biegu czwórek. Od lewej: Schneeweiss, Kunze, Gillner, Teichman i sternik Bauer.



Pozostali skifiści są już dużo niższej klasy. Zaliczyć tu trzeba Czechosłowała *Zavrela,* Francuza *Saurin'a* i Włocha. Natomiast narody takie jak Belgja, Węgry, Austrja, Holandja i t. d. nie posiadają w chwili obecnej wysokiej klasy reprezentanta na tym typie łodzi.

Dwójki podwójne są typem łodzi, na którym mamy

wyjątkowo dużo w tym roku do powiedzenia.

Już kombinacja *Tilgner-Śnieguła* w Gdańsku potwierdziła dobry poziom tej konkurencji, a zwycięstwo pary *Verey-Ustupski w Bydgoszczy* nad parą niemiecką z Frankfurtu, zaliczającą się do czołowych w Niemczech, dowodzi, że w razie utrzymania dobrej formy osady krakowskiej możemy tutaj dojść bardzo daleko. Niemcy narazie nie dysponują osadą wysokiej klasy. Osada szwajcarska *Bidder i Hottinger,* potrójni mistrzowie Europy będą zapewne groźnymi przeciwnikami, ale możliwymi do pobicia. Inne kombinacje są już stanowczo mniej groźne. I tutaj rozegra się walka *między Polską, Szwajcarją a Niemcami.*

Sytuacja w dwójkach bez sternika

nie jest wyjaśniona.

Triumfatorzy z Henley r. 1934 *Braun i Möller* z Wikingu berlińskiego nie są we formie, osada najlepsza dziś w Niemczech *Mannheimer R. V. 1875* nie jest już tą klasą, a para austrjacka *braci Kopetzkich została rozbita* przez chorobę Roberta Kopetzkiego. Być może, że pokażą tu coś *Węgrzy,* w każdym razie jest to konkurencja, gdzie *również możemy zająć dobre miejsce.*

Podobnie jest w dwójkach ze sternikiem. Niemcy po wstąpieniu do FISA rzucili się i na tę konkurencję, tak, że w roku bieżącym po raz pierwszy w Niemczech zostanie rozegrane mistrzostwo na tym typie łodzi. W ciągu krótkiego czasu

osady niemieckie doszły tu do dobrego poziomu.

Tak np. osada *Schneeweiss i Kunze* z Frankfurter R. C. 1882, która wygrała bieg tych dwójek w Bydgoszczy, bijąc najlepszą parę polską, *nie jest jednak w Niemczech najlepszą* i ustępuje osadzie Verbandsmannschaft Berlin.

W r. ub. w tej konkurencji *Kuryłłowicz i Leporowski* zajęli w Lucernie czwarte miejsce. Dziś mamy szanse na powtórzenie tego wyniku, a bodaj na jego poprawienie.

Czwórki bez sternika zgromadzą znowu

trzy osady dobrej klasy,

a to *Szwajcarji, Niemiec i Polski.* — Z pierwszych dwóch lepszą się wydaje osada szwajcarska, opromieniona zwycięstwem w Henley, natomiast Niemcy mają *przewagę swojego terenu,* dobrze oczywiście osadzie znanego.

W czwórkach ze sternikiem do Szwajcarji i Niemiec dojdą jeszcze dobre osady *Węgier, Włoch i Francji.* Drugą klasę reprezentują już takie narody jak *Belgja, Czechosłowacja,* pewną rolę może odegrać *Jugosławja.*

Największą bodaj niewiadomą stanowi bieg ósemek —

Niemcy wyprodukowali kilka pięknych osad kombinowanych. Narazie osady te walczą ze zmiennem szczęściem, choć *kombinowany zespół Berlina wydaje się być najmocniejszym.* Obrońca tytułu mistrza — *Węgry,* przygotowują się również bardzo pilnie. Dużo zainteresowania budzą przygotowania *Austrji,* która sprowadziła trenera z Anglji i zestawiła ósemkę kombinowaną na wzór Niemiec. Nie bez walorów jest ósemka *jugosłowiańska* oraz *włoska,* dalej także *Francja* myśli o powtórzeniu swego sukcesu sprzed czterech lat. Odnosimy wrażenie, że jest to punkt programu, w którym będzie *stosunkowo najtrudniej uzyskać dobry wynik* i że walka będzie tu najbardziej zaciętą, wobec braku zdecydowanego faworyta.

W Polsce ostatnią próbą będą

regaty związkowe w Bydgoszczy (3 i 4 sierpnia).

Po tym terminie zostanie wyłoniona ekspedycja, która następnie wyruszy do Berlina na mistrzostwa Europy. Po mistrzostwach planowany jest jeszcze *start Vereya w Amsterdamie,* gdzie w jesieni rozgrywa się wielki bieg jedynek w konkurencji międzynarodowej.

Na regatach związkowych obok siedmiu głównych biegów o mistrzostwo oraz dwóch mistrzostw kobiecych zostanie rozegranych *szereg biegów młodszych i nowicjuszy,* w których zobaczymy wiele osad obiecujących. Na czoło tych osad wybija się

ósemka nowicjuszy AZS Poznań,

która w swej klasie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Ostatnio wioślarstwo poszło także dużo naprzód na *kresach północno-wschodnich,* gdzie warunki hydrograficzne umożliwiają w dużej mierze trening sportowy. To też start wioślarzy *wileńskich i grodzieńskich* oczekiwany jest z dużą dozą zainteresowania, zwłaszcza, że forma wykazana przez *WKS Śmigły i WKS Grodno* pozwala rokować im duże nadzieje.

Ciekawie zapowiada się także

pojedynek Vereya z Kepelem (AZS Wilno),

który zapowiada się jako jedyny, poważny przeciwnik mistrza Polski. Niestety Kepel dotychczas nie spotkał się z żadnym skifistą wysokiej klasy, to też jego postępy nie idą tak szybko, jakby się tego należało spodziewać.

Wreszcie słów kilka o

wioślarstwie kobiecem.

Niestety ruch w tym dziale wioślarstwa *dużo osłabł.* Mamy zaledwie kilka osad w całej Polsce, a biegi pań idą przeważnie walkowerami. Dobrze jest, jeśli zejdą się dwie osady. Stosunkowo lepiej jest *w Wilnie i Grodnie,* które na punkcie wioślarstwa kobiecego poszły dużo naprzód, czego mieliśmy dowód jeszcze w r. ub., gdy *czwórka WKS Grodno wygrała bieg na regatach związkowych w Bydgoszczy.* W roku bież. dobrze zapowiada się *osada Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego* (Hermanowiczówna, Bobrowska, Simonajcówna St. Simonajcówna Br.), która powinna odegrać na regatach związkowych bardzo poważną rolę.

Na czwórkach wyścigowych poważnym sukcesem może poszczycić się *Wojskowy Klub Wioślarski Poznań,* który pokonał Warszawski Klub Wioślarek w Warszawie. Walka o tytuł mistrzyń w tej konkurencji będzie więc ciekawa, zwłaszcza, że i *wioślarki bydgoskie* gotują się pilnie do walki.

Natomiast słabiej jest *w jedynkach* pań, w których *Plewakowa* (WKS Śmigły Wilno) jest narazie bez konkurencji.

Zagranicą na czoło ostatnich wydarzeń wysunęły się

wielkie regaty królewskie w Henley.

Przez kilka ostatnich lat stałym gościem w Henley *byli Niemcy,* dla których słynny skifista dr *Buhtz* wygrał „Diamonds Sculls" w roku 1932 i 1934, a para *Berliner R. G. Wiking,* dwójki bez sternika w r. 1934. W r. bież. Niemcy wychodząc z założenia, że dla czołowej osady *zbyt trudno jest utrzymać się we formie od czerwca do sierpnia,* zrezygnowali ze startu w Henley, gdzie natomiast

licznie pojawili się Szwajcarzy,

odnosząc dwa cenne zwycięstwa, a mianowicie w *jedynkach i czwórkach bez sternika.* Sukcesy te, to wymowny dowód postępów osad szwajcarskich, przyczem zwycięstwo czwórki jest *pierwszem zwycięstwem osady kontynentalnej w tej konkurencji* od czasu założenia regat w Henley.

Wyniki finałów regat Henley były następujące: 1) *Rufli* (Szwajcarja) 8:15, 2) Tavrel (Czechosłowacja) o 3 i pół długości. W półfinale Rufli wyeliminował swego rodaka Studacha a Zavrel wykończył ostatniego Anglika Winstone'a.

Dwójki bez sternika: 1) *Thames R. C.* (Fidler i Newton) 8:20, 2) Jesus College Cambridge.

Grand Challenge Cup ósemki I klasy: 1) *Pembroke College Cambridge* 6:52 m, 2) Leander R. C. o 1 i pół długości. W przedbiegu osada *F. C. Z. Zurych* (Szwajcarja) została pokonana przez Jesus College Cambridge, które skolei zostało wyeliminowane przez Pembroke.

Czwórki bez sternika II klasy: 1) *Jesus College Cambridge* 7:40, 2) Trinity College Cambridge.

Czwórki bez sternika I klasy: 1) *F. C. Z. Zurych* (Betschart, H. Homberger, A. Homberger i Schmid) *7:14 — rekord toru (!)* 2) London R. C.

Czwórki bez sternika III klasy: 1) *Reading R. C.* 7:39, 2) Thames R. C. o dwie długości.

Ósemki II klasy: 1) *London R. C.* 7:05, 2) Pembroke College Cambridge o dwie długości.

Ósemki osad akademickich: 1) *Trinity Hall Cambridge* 7:07, 2) Eton School (ósemka uczniów gimnazjalnych).

W. D.

Osada Bydgoskiego Tow. Wiośl., która wygrała bieg ósemek w Bydgoszczy, bijąc doskonałą osadę gdańską. Od lewej: sternik Cegielski, Braun, Szrajda, Ciechanowski, Pasikowski, Birkholc, Broniec, Ormanowski i Krause.





Uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom międzynarodowych regat wioślarskich na jeziorze Trockiem.



Trybuny podczas regat na jeziorze Trockiem. Na pierwszym planie loża sędziów. Przy stoliku siedzą sekretarze Bojarczyk i Ciukszo, stoi kapitan związkowy Długoszewski, na lewo wioślarki Wileńskiego Tow. Wiośl. Szczelikówna i Buczyńska.



Najlepsza osada grodzieńska. Od prawej: Kleszczonek, Jurowski, Herman i sternik Dzienis.



Przewodniczący Wileńskiego Komitetu Tow. Wiośl. mjr. Lankau i sternik osady niemieckiej Wieschöfer, który był tak lekki, że musiano mu dokładać wagi zapomocą wielkiego kamienia.



Trybuny na międzynarodowych regatach bydgoskich. Stoją od prawej: dowódca O. K. VIII gen. Thomme (w cywilnem ubraniu), wiceprezes PZTW. inż. Loth i przedstawiciel miasta Bydgoszczy, radca Śpikowski.

W LIDZE ZBLIŻAMY SIĘ DO PÓŁMETKU

Trzy niedzielne mecze nie zmieniły wprawdzie wyglądu tabeli ligowej, ale *umocniły dość poważnie pozycję zwycięzców.* A więc *Śląsk* po meczu zwycięskim z Wartą zapewne nie będzie już brany więcej poważnie pod uwagę, jako kandydat do kl. A, *Wisła,* pokonując ŁKS, utwierdziła swoją lokatę w środku tabeli, a wreszcie *Warszawianka,* zdobywając dwa cenne punkty w meczu z Cracovią, ma jeszcze całkiem *otwartą drogę* do windowania się ku strefie niezagrożonej spadkiem.

Gorszą i nie do pozazdroszczenia jest *sytuacja Cracovii,* która musi wytężyć wszystkie siły, aby najbliższe mecze pod rząd wygrywać, by zapewnić sobie pobyt w Lidze.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Pogoń	10	13	27:13
Garbarnia	9	12	17 10
Ruch	10	12	20:17
Ł. K. S.	10	12	18:14
Warta	10	11	25:18
Wisła	10	11	2[illegible]:22
Legja	11	9	19:21
Śląsk	9	9	15:23
Polonia	9	7	10:20
Warszawianka	8	6	14.22
Cracovia	9	4	9 19

Ł.K.S. poraz pierwszy pokonany na własnem boisku

Wisła — Ł. K. S. 2:1 (1:1)

Łódź, 14 lipca (tel.). Nielada sztuki dokazała Wisła, odbierając dwa punkty ŁKS, niepokonanemu jeszcze w tym sezonie na własnym terenie. Gracze Wisły, wchodząc na boisko nie przeczuwali że mecz ten na zwykle nieszczęśliwym dla nich terenie łńdzkim zakończy się sukcesem. *Zła passa Wisły została przerwana.*

Ta niewiara w możliwość zwycięstwa widoczna była u Wisły już z początkiem gry. Wszyscy byli jakoś nastawieni na *defenzywę.* Kotlarczyk II trzymał się w tyle, pilnie obstawiając Króla i był właściwie *trzecim obrońcą.* Rolę tę spełniał doskonale, lecz *ucierpiał na tem atak.* Kotlarczyk I też niezbyt angażował się do przodu.

Pomocą dla ataku był początkowo tylko Bajorek. Gdy jednak padła bramka dla ŁKS,

Wisła natychmiast zmieniła taktykę

i ruszyła naprzód, a efekt nastąpił wcześniej, niż się spodziewano. ŁKS miał optycznie lekką przewagę, lecz groźniejszą i bardziej celową w swoich poczynaniach była *Wisła,* która i *zespołowo wypadła lepiej w tem spotkaniu.*

Ogólnie podobała się gra jej ataku,

o *klasę wyżej postawionego, niż śKS.* W linji tej Wisła *nie miała słabego punktu.* Uderzało zgranie, dobra taktyka, szybka orjentacja i skłonność do strzału. Akcje, które uwieńczone były bramkami, były dobrze obmyślane i pięknie wykonane. Słabszą, niż zwykle, była *obrona* pozbawiona pewnego i oswobodzającego wykopu. Tu *Szumilas okazał się lepszym.* Szczepanik *o mało nie zawinił „samobójczej bramki“.* Bramkarz *Madejski* spełnił swą niezbyt zresztą trudną rolę *bez zarzutu.*

O porażce ŁKS zadecydowała *słaba gra Koczewskiego i Millera* w ataku, oraz *rażące błędy Karasiaka,* umiejętnie wykorzystane przez Wisłę, Koczewski nigdy nie potrafił dostroić się do poziomu drużyny, lecz w tym meczu był jeszcze słabszy. Wszystkie akcje ataku Łodzian na nim utykały. *Król* nie był należycie wykorzystany, chociaż zdradzał bardzo dobrą formę. Rola Millera była łatwiejsza, gdyż *Bajorek poświęcał mu mniej wagi.* Miller miał często wolne pole przed sobą, z czego jednak nie umiał korzystać. *Herbstreich* grał tylko do przerwy, potem odniósł kontuzję i tylko statystował na skrzydle. To samo i *Sowiak.* Pomoc miała bardzo ciężkie zadanie, z którego jednak wywiązała się należycie.

Wyróżnił się przedewszystkiem Welnic,

wydatnie wspierający własny atak. Dobre były zwłaszcza jego długie wysunięcia na skrzydła. Skrajni pomocnicy byli słabsi, a lotne skrzydła Wisły sprawiały im *dużo kłopotu.* W obronie *Karasiak zawiódł* i to było przyczyną porazki Łodzian. *Fliegel przewyższał go skutecznością* i rozbijaniem akcji przeciwników. *Piasecki nie był w stanie obronić przepuszczonych piłek.* W sumie *Wisła była drużyną lepszą, bardziej wyrównaną, technicznie bardziej zaawansowaną,* a przedewszystkiem *skuteczniejszą,* to też zwycięstwo jej było zasłużone.

Przebieg gry początkowo nie zapowiadał takiego wyniku. ŁKS był w przewadze, z biegiem czasu jednak wyszło na jaw, że napad nie dopisuje Lewą stronę doskonale obstawił *Kotlarczyk I,* który nie przepuszczał Króla. Ciekawszych momentów podbramkowych było niewiele. W 10 min. *Piasecki* broni volley Sołtysika i Wisła dwukrotnie zawinia rękę na polu karnem. Sędzia na to nie reaguje, zresztą słusznie, były to bowiem t. zw. ręce *„nastrzelone“.* Podyktowanie rzutu karnego w tych warunkach mogło przesądzić wynik spotkania. Tempo gry było niezbyt szybkie. W 28 min. bramkarz ŁKS znalazł się w gorącej opresji.

Sytuację uratował *Tadeusiewicz.* Dopiero w 33 min. *Król zdobywa z podania Herbstreicha pierwszą bramkę.* Piłka trafiła w słupek i wpadła do siatki.

Wisła po kilku nieudanych próbach przeprowadziła piękną akcję, zainicjowaną przez Kotlarczyków. Artur posyła na przebój *Sołtysika* i za chwilę *Piasecki wyjmuje piłkę ze siatki.*

Po pauzie obie strony walczą o zwycięstwo. Po niedługim *czasie szanse Wisły wzrosły, gdyż Herbstreich i Sowiak* doznają kontuzji i do końca *zawodów już tylko statystują.* ŁKS mimo to częściej naciera. Wszystkie strzały wyłapuje pewnie Madejski. W 32 min. *Szczepanik* naciskany przez Króla stara się podać bramkarzowi i nie zauważył, że Madejski wybiegł z bramki. Na szczęście piłka przeszła koło słupka na korner. Sporadyczne ataki Wisły doprowadzają wreszcie w 40 min. do zdobycia zwycięskiej bramki. Karasiak nie trafia w piłkę, podbiega do niego *Łyko i w pełnym biegu strzela pod poprzeczkę.* Pozostałe pięć minut nie wpływają na zmianę wyniku.

Sędziował p. *Romanowski.* Widzów 2.500 osób.

Składy drużyn: Madejski, Szumilas, Szczepanik, Kotlarczykowie, Bajorek, Łyko, Sołtysik, Artur, Kopeć, Habowski, ŁKS: Piasecki, Karasiak, Fliegel, Welnic, Tadeusiewicz, Miller, Sowiak, Herbstreich, Koczewski i Król

Cracovia zagrożona spadkiem z Ligi

Warszawianka — Cracovia 2:1 (1:1)

Warszawa, 14 lipca. (Tel) Skład *Cracovii:* Radwański, Doniec, Pająk, Bialik, Grünberg, Góra, Zieliński, Malczyk, Korbas, Kossok, Kisieliński. Skład *Warszawianki:* Jachimek, Ziemian, Zwierz, Makowski, Sroczyński, Sochan, Pirych, Knioła, Smoczek, Święcki, Pyszkowski.

Warszawianka przełamała pecha, odnosząc *pierwsze zwycięstwo* w tegorocznych zawodach ligowych. Jak zwykle, tak i tym razem wystąpiła *w innym składzie.* Nowymi ludźmi w jej drużynie byli *Ziemian* i *Pyszkowski.* Drugi występ Ziemiana w drużynie Warszawianki wypadł *dobrze,* aczkolwek jest on daleki od tej formy, w jakiej zakończył swą karjerę sportową w Legji, natomiast Pyszkowski miał tylko *niewiele dobrych zagrań.*

Obie drużyny posiadały

po jednym wartościowym zawodniku.

Cracovia miała *Malczyka,* a Warszawianka *Zwierza.* U tego ostatniego obserwujemy *obecnie renesans jego formy.* Z młodymi zawodnikami Cracovii dawał on sobie lekko radę, górując nad nimi startem i szybkością. Reszta drużyny Warszawianki grała *przeciętnie* lub nawet *mniej niż przeciętnie.* Słabszym, niż zwykle, był *Święcki,* a mało widocznym *Sroczyński.* Skrzydłowi grali gorzej, niż trójka środkowa. Jednak i ta *słaba forma Warszawianki wystarczyła na pokonanie Cracovii,* choć ona na *remis w zupełności zasłużyła.*

Jak wspomniałem, Cracovia miała *jednego,* pełnowartościowego zawodnika w Malczyku. On jeden szedł na piłkę, to też nic dziwnego, iż był *strzelcem honorowej bramki.*

Udział Kossoka *bynajmniej nie wzmocnił drużyny.* Parę dowcipnych „wózków“, parę dobrych podań — to cały dodatni bilans jego działalności. *Nie oddał on dosłownie ani jednego strzału,* a to *przebieranie nogami,* które zaprodukował na boisku — już dawno przestało być biegiem.

Korbas nie wyrobił sobie pozycji do strzału. Skrzydłowi mieli pozycyj *poddostatkiem,* lecz nie potrafili ich wykorzystać. *Zieliński nie umie centrować,* nie uznaje przepisów o „spalonym“, w strzałach fatalnie zawodził, należałoby go przeto skwalifikować jako *najsłabszego zawodnika swego ataku.* Kisieliński grał o *klasę gorzej,* niż na ostatnim meczu Cracovii w Warszawie, mimo iż w Makowskim nie mał zbyt groźnego przeciwnika. Dużo dobrych pozycyj psuł dzięki temu, że nie pilnował swego miejsca na skrzydle, lech pchał się do środka boiska.

Pomoc biało-czerwonych gorzej dawała sobie radę ze śliską piłką i zabłoconem boiskiem, niż z przeciwnikami. Przewagę w polu, jaką Cracovia wykazała w ciągu gry, może jednak pomoc zapisać na swoje konto.

Śliskie boisko wykazało również *braki techniczne obrońców,* którzy kiksowali niemiłosiernie. Po przerwe jednak Pająk przystosował się jakoś do warunków terenowych i pokazał grę na dobrym poziomie.

Radwański *mógł obronić pierwszą, a powinien drugą bramkę.*

Sędzia p. *Lange* dokuczył graczom i publiczności drobiazgowością i urojonemi „faulami“. Niemniej jednak był *objektywny,* nie schlebiał galerji, a pod koniec zawodów, kiedy temperamenty się rozigrały, wydawał właściwe zarządzenia i opanował sytuację.

Przebieg zawodów.

Już w 3 min. *Warszawianka zdobywa bramkę.* Po rzucie wolnym *Knioła* oddaje ostry strzał, Radwański odbija mu piłkę pod nogi, wobec czego *Knioła poprawia skutecznie i lokuje piłkę w siatce.*

Cracovia przejmuje teraz inicjatywę. Mimo, iż stan boiska uniemożliwił normalną grę, *nie brakło ładnych momentów.* Tempo zawodów jest żywe. Kossok pokazuje swoje sztuczki i rozdziela piłki. W 12 min. kombinacja *Góra—Zieliński* kończy się podaniem do *Malczyka, który celnym strzałem w róg zdobywa wyrównującą bramke.*

Blisko przez pół godziny trwa ofensywa Cracovii. W 13 min. *Kisieliński,* przedostawszy się z piłką poza obrońców, marnuje doskonałą sposobność do zdobycia bramki, strzelając bramkarzowi w ręce. Warszawianka jest jednak *groźna w przeciwieństwie do Cracovii* i atakuje trójką środkową. W 28 min. dobry strzał *Święckiego* odbija Radwański na korner. To był *najważniejszy* moment z ofensywy Warszawianki.

Po przerwie Cracovia przystępuje do ataku. Widocznem już jest, iż atak *Warszawianki nie ma już nic do powiedzenia,* a szło o to, czy obrona Warszawianki wytrzyma napór biało-czerwonych. Dzięki *Zwierzowi* udało się Warszawiance przetrzymać okres ofensywy gości bez straty punktu. Cracovii nie brakło sytuacyj do strzelenia goala. Najlepsze pozycje mieli: *Malczyk* (14 min.) z podania Kossoka, *Kisieliński* (20 min.), który z odległości 4 m. wolno toczącą się piłką trafia w słupek bramki.

Tempo gry opada i mecz staje się nudny. Niewykorzystanie okresu przewagi *zadecydowało o porażce Cracovii.* W 20 min. bowiem *Zwierz II z dalekiego rzutu wolnego zdobył niespodziewanie bramkę* dzięki temu, iż *Radwański wpadł na niefortunny pomysł odbijania piłki ręką.* Cracovia jeszcze jakiś czas przeważa, lecz jest już *złamana psychicznie.* Na kilka minut przed końcem zawodów *Zieliński, kontuzjonowany, opuszcza boisko.* Następuje teraz szybkie wyrównywanie rachunków i mnożą się obustronne „faule“. Makowski „fauluje“ Kisielińskiego, a ten, leżąc na ziemi, podstawia mu nogę. *Sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Warszawiance, a Kisielińskiego wyklucza z gry.* Jeszcze trochę zamieszania pod bramką Warszawianki i sędzia daje znak zakończenia zawodów.

Dr St. Mielech.

Śląsk pnie się ku górze tabeli

Śląsk — Warta 3:1 (1:1)

Świętochłowice, 14 lipca. (Tel) Naprzekór wszelkiego rodzaju przepowiedniom i „typom“ sympatyczna i bezpretensjonalna drużyna śląska kroczy *od zwycięstwa do zwycięstwa.* Ślązacy, zakasawszy rękawy, z wrodzoną „piorunom“ zaciętością, nie bacząc na walące się trudności i przeszkody, poczęli rozkładać najtwardszych nawet przeciwników.

Jednem słowem Śląsk utwierdził sobie na dobre

opinję niepokonanych w domu,

przecinając równocześnie dzięki swym sukcesom wszelkie dyskusje na temat opuszczenia szeregów Ligi. Nie łatwo będzie komu odebrać Ślązakom w domu jakiekolwiek punkty. Niewesoło przedstawia się zatem sytuacja Polonii, która ma 28 b. m. zjechać do Świętochłowic, celem powtórzenia unieważnionego pierwszego meczu. Jak krążą na Śląsku pogłoski, Polonia z tego meczu ma ostatecznie zrezygnować.

Ostatniemu sukcesowi Ślązaków należy gorąco przyklasnąć. Stojąc bowiem na straconej pozycji przeciw twardej i groźnej drużynie Warty, potrafił on wykrzesać z siebie tyle sił, ambicji i ofiarności, że odebrał nawet Warciarzom pod koniec zupełnie ochotę do gry. W zasadzie bowiem Warta mecz powinna była wygrać.

Była drużyną bezwzględnie lepszą,

najtragiczniejsze zaś to, że Warta, wiedząc o tem, przeliczyła się jednak w swej taktyce i *nie doceniła należycie Ślązaków.* Prowadzenie dla gospodarzy przy stanie 1:1 wywalczył w drugiej połowie przytomnym strzałem *Więcek* z podania lewoskrzydłowego Olbrychta, a przebój *Goda* na parę minut przed końcem ugruntował ostateczne zwycięstwo Ślązaków.

Jeżeli chcielibyśmy zanalizować przebieg i rezultat gry, to jeszcze raz należy podkreślić, iż sukces ten, podobnie, jak i inne, uzyskane z lepszemi drużynami, nie są następstwem jakiejś specjalnej formy Ślązaków, lecz

wynikiem niezwykle ambitnej gry przez całe 90 minut.

Nie pozwalają oni ani na chwilę odetchnąć swemu przeciwnikowi. Żadna piłka nie jest dla nich stracona, najtrudniejsze zaś sytuacje rozwiązują *najprostszemi sposobami*, a ponieważ w sytuacjach podbramkowych nie tracą głowy i nie zwlekają ze strzałem, potrafią rozłożyć nawet najgroźniejszego partnera.

W pokonaniu Warty pomógł im wydatnie również

nonszalancki bramkarz Fontowicz,

mało pilny i sumienny. Nadarmo poszła ciężka praca dwóch jego obrońców, a zwłaszcza świetnego taktycznie *Kubalczaka* (w wykopach zato ustępował on Pawlakowi) oraz środkowego pomocnika Danielaka, którzy wraz z *Szerfkem byli najlepczymi graczami na boisku.*

Reszta graczy Warty naogół zawiodła.

Ofierzyński grał brutalnie, Sobkowiak zaś pozwalał uciekać Więckowi. Zawiedli również dwaj skrzydłowi *Schwarc*, a zwłaszcza *Radojewski. Lis* znikał chwilami i trudno go było odszukać na boisku, a *Kryszkiewicz* wyczekiwał zazwyczaj pod bramką przeciwnika na dogodną do strzału piłkę. Ciężar więc gry spadł na barki *Szerfkego*, który — przyznać trzeba — robił co mógł, byle wywalczyć zaszczytny dla siebie wynik. W Śląsku

najsłabszą częścią był atak,

zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie nic dosłownie nie udawało się. To też linja defensywna Śląska przechodziła ciężkie i krytyczne chwile. Twarda i zdecydowana jednak postawa zdołała wstrzymać w najcięższym okresie, mimo utraty bramki, napór Poznaniaków. Zasługa to przedewszystkiem obrońcy *Bryły*, najlepszego gracza z drużyny gospodarzy, który zresztą, ku zdziwieniu całego Śląska, skreślony został z obozu przedolimpijskiego. *Seifert* był widocznie niedysponowany.

Na pochwałę zasłużyła sobie również linja *pomocy*, a przedewszystkiem skrajni *Waluś* i nowopozyskany z Wilna *Wysocki. Hołota* na środku grał bez głowy i podawał piłkę niedokładnie.

W ataku *Olbrych* na skrzydle przytrzymywał za długo piłkę, a doskonałym *Więckiem* znów mało grano. Obaj łącznicy *Bryła* i *Smol* grali już lepiej. God, mimo strzelenia dwóch bramek, nie zawsze jako kierownik ataku stał na wysokości zadania.

Warta bramkę swą *uzyskała w zamieszaniu nie bez winy Mrozka.* Zwycięstwo gospodarzy 4-tysięczna publiczność przyjęła *z ogromnym entuzjazmem.*

Sędziował bez zarzutu p. *Schneider* z Krakowa, który umiejętnie likwidował wszelkie próby ostrej gry z obu stron.

Pogoń — Admira 2:2 (2:0)

Lwów, 13 lipca.

Po wysokocyfrowych zwycięstwach Pogoni w spotkaniach z Warszawianką i Legją, remis z Admirą, wobec pozycji, jaką drużyna wiedeńska zajmuje w piłkarstwie środkowo-europejskiem, stanowi *duży sukces*, tem większy, że Wiedeńczycy wystąpili z wszystkiemi swojemi „kanonami", podczas gdy Pogoń była wyraźnie osłabiona brakiem *Wasiewicza, Hanina* i przez pewien czas *Matjasa*, z których ostatnie wprawdzie grał przez 60 minut, niemniej daleki był od swej formy.

Admira wzorem wszystkich drużyn zagranicznych górowała nad Pogonią technika, zwrotnością, szybkością w dochodzeniu do piłki oraz w jej oddawaniu, nie umiała jednak wykorzystać tych wszystkich swych walorów. Zasługuje to tem bardziej na uwagę, że właściwie była przez *trzy czwarte spotkania w ataku*, całemi okresami *przesiadując pod bramką Pogoni.*

Przeszkoda, jaką jednakowoż tworzyła obrona i pomoc Pogoni była dla Admiry nie do wzięcia.

W napadzie Admiry żywioł i siłę przebojową reprezentowali

obaj skrzydłowi Voglowie,

którzy również *najczęściej zatrudniali Albańskiego.* Z trójki środkowej wybijał się jedynie *Hahnemann*, zarówno umiejętnem wykładaniem piłki jak i celnemi strzałami. Natomiast zarówno *Schall* jak i *Stoiber* byli najmniej produktywnymi graczami w napadzie.

Pomoc Wiedeńczyków dała

pokaz współpracy z linją ofenzywną,

która ustawicznie wspomagała dobremi podaniami. W obronie czystym i dalekim wykopem, oraz wspaniałą budową imponował *Pawlicek.* Platzer na bramce, bronił parę razy w ładnym stylu. Utracie dwóch bramek mimo rozpaczliwych wysiłków nie mógł przeszkodzić.

Pogoń

mile rozczarowała we wszystkich linjach.

Albański grał, *jak za najlepszych czasów.* Obok całej masy łatwiejszych piłek, parę razy bronił *w beznadziejnych* sytuacjach.

Obrona grała prymitywnie, lecz skutecznie. *Jeżewski zasługuje na specjalną pochwałę* za opanowanie się w chwili niewybrednego wybryku jednego z Voglów.

W pomocy *Hemerling*, zastępując Wasiewicza, stanął przed trudnem zadaniem, z którego jednak wywiązał się bez zarzutu. *Zimmer* po raz drugi grał w pomocy, tym razem przez pełnych 90 minut i to z *pełnem powodzeniem.*

Również *Deutschman* w zupełności zadowolił.

W napadzie

pierwsze skrzypce grał Borowski.

Rwał naprzód jak „sarna", uzasadniając w zupełności przydomek, jakim ochrzciła go publiczność. Każde jego wypracowanie nosiło w sobie zarodek bramki, ilekroć zaś strzelał zmuszał Platzera do największego wysiłku.

Do formy wraca Niechcioł,

który odzyskał szybkość, strzał i samopoczucie. Bardzo dobrze wprowadził się *Luchter*, równie produktywny w zagraniach kombinacyjnych jak i akcjach solowych. Matjas — o czem już była mowa — grał *poniżej swej formy*, tembardziej, że wyraźnie z powodu dolegliwości w nodze się oszczędzał. *Nahaczewski i Kluz* stosunkowo słabi.

Gra

nie była specjalnie ciekawa.

Akcje Wiedeńczyków nie odznaczały się błyskotliwością, którą chciałaby widzieć publiczność. Również półgórne ich podania mniej miały zwolenników aniżeli krótkie passingi, jakie demonstrował W. A. C. Mimo to mieli przewagę, którą paraliżowała blokująca dostępu do bramki obrona i pomoc Pogoni. W okresie, gdy publiczność czekała na inaugurację serji bramek Admiry, Pogoń doszła do prowadzenia z podania *Borowskiego i strzału Niechcioła.* Mimo to nikt nie wierzył poważniej w możliwość sukcesu gospodarzy.

W 35 min. *Kluz* — który w tym okresie zastępował Matjasa — wypuszcza Borowskiego, błyskawiczny ostry strzał i robinzonada *Platzera*, ponad którym piłka wpada do siatki. *Pogoń prowadzi 2:0*, co widownia przyjmuje z zrozumiałym entuzjazmem.

Po przerwie Wiedeńczycy napierają w dalszym ciągu i już w piątej minucie bez większego wysiłku uzyskują bramkę. *Hahnemann* wypuścił *Stoibera, który mija Jeżewskiego i w biegu strzela nie do obrony.* Przez 35 minut Pogoń umie jeszcze utrzymać prowadzenie, niejednokrotnie nawet mając możność podwyższenia wyniku. Na parę minut przed końcem jednak prawoskrzydłowy Vogl I, Schall, Stoiber, Hannemann, Vogl II. Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Zimmer, Hemmerling, Deutschman, Niechcioł, Luchter, Matjas (Kluz), Nahaczewski, Borowski.

Składy drużyn były nast.: Admira: Platzer — Pawlicek, Mirzicka, Joksz, Durspecht, Urbanek, *Vogel podaje piłkę swemu stojącemu na „spalonym" imiennikowi, który z kilku kroków wyrównuje.* W ostatniej minucie jeszcze jedna możliwość dla Pogoni, Borowski jednak przestrzeliwuje. Sędziował p. *Gulicz.*

Po sukcesie klęska

Admira — Pogoń 6:0 (3:0)

Lwów, 14 lipca (tel.). Sobotni sukces Pogoni przetrwał *zaledwie jeden dzień.* Porażka 6:0 w spotkaniu niedzielnem *przekreśliła dodatnie wrażenie* z dnia poprzedniego *równocześnie zaś poprawiła reputację Admiry.* Wiedeńczycy dokonali tym razem *szereg przesunięć w drużynie*, w szczególności *Durspekt* wystąpił na lewym łączniku, miejsce jego w pomocy zajął *Humenberger.* Zmiana ta okazała się o tyle korzystną, że napad Admiry zyskał strzelca i to odrazu *rekordowego.* Wszystkie bowiem bramki uzyskane przez Admirę były *dziełem jednego Durspekta.*

Poza tem linja ofenzywna Wiedeńczyków wykazywała te same zalety i wady, co dnia poprzedniego. W polu grała dobrze, dzięki swoim walorom technicznym, które szczególnie tym razem na śliskiem boisku dochodziły do wyrazu i łatwo zdobywała teren, a pod bramką bawiła się piłką aż do jej utraty. Obok Durspekta wyróżnił się w napadzie *Stoiber*, podczas gdy obaj skrzydłowi *Vogel I i Vogel II* tym razem grali znacznie słabiej.

Pomoc Admiry była zajęta wyłącznie prawie na połowie Pogoni, dokąd niejednokrotnie również wysuwali się obaj obrońcy. *Platzer* miał naogół niewiele roboty. Parę razy jednak musiał się zdobyć na maksymalny wysiłek.

Pogoni nic się nie kleiło.

Nie mogła ona sprostać naporowi ofenzywnemu Admiry, szczególnie, że nie odciążał jej statystujący całemi okresami szczególnie po przerwie napad. Brak *Matjasa* do przerwy, oraz *ostrożna jego gra* w drugiej połowie spowodowały, że napad Pogoni w rzadkich tylko momentach potrafił być groźny. *Borowski* tylko jak zwykle, nie powstrzymanie parł naprzód i każdą akcję, kończył dokładnie wymierzoną centrą lub groźnym strzałem na bramkę.

W pierwszym kwadransie Pogoń była drużyną naogół równorzędną i w tym okresie można było jeszcze mieć złudzenie co do ostatecznego wyniku. Borowski parę razy „bombardował" bramkę Admiry, przyczem dwukrotnie Platzer robinsonadą musiał bronić na róg, raz zaś piłka odbiła się od słupka. Jednocześnie jednak *coraz bardziej zaznacza się przewaga Admiry*, która w 12 i 32 min. zdobywa *dwie bramki ze strzału Durspekta.* Przy stanie 2:0 Borowski uzyskuje bramkę dla Pogoni *nie uznaną jednak z powodu dotknięcia piłki ręką.*

Decyzja ta sędziego Wacka Kuchara *wywołała przeciwko niemu nieuzasadnioną zresztą burzę protestu na widowni.*

Na parę minut przed końcem pierwszej połowy *Durspekt po raz trzeci jest skutecznym strzelcem dla Admiry.*

Po przerwie Pogoń występuje *z Matjasem* na środku napadu. Miejsce Berezy w obronie zajmuje *Koziar.* Zmiany te *w niczem jednak nie wpływają na przebieg gry.* Admira przeważa w dalszym ciągu i w 43, 54 i 77 min. uzyskuje dalsze *trzy bramki, wszystkie strzelone przez Durspekta.*

Pod koniec *stroną więcej atakującą jest Pogoń*, która ma parę sposobności do uzyskania honorowej bramki. W jednej z groźniejszych sytuacyj podbramkowych *Platzer w zderzeniu z Borowskim doznaje kontuzji ręki i schodzi z boiska tak, że Admira kończy mecz w dziesiątkę.*

Pogoń grała w składzie: Albański, Bereza (Koziar), Jeżewski, Zimmer, Hemerling, Deutschman, Niechcioł, Luchter, Kluz, Nachaczewski (Matias), Borowski.

Przed zawodami odbyło się *ślubowanie Olimpijczyków.* Do uroczystości tej stawili się jedynie *Albański, Matias, Sokołowski, Kasprzak, Franc*, podczas gdy *Gancarz, Morończyk, Stupnicki, Lemiszko*, por. *Korytkowski*, por. *Pohorecki* i rotmistrz *Gorzelski nie byli obecni*, gdyż bawią poza Lwowem. Do Olimpijczyków wygłosił przemówienie prezydent *Drojanowski*, poczem odbył się akt ślubowania zakończony defiladą.

Krakowska piłka nożna.

Już dwie drużyny zakończyły rozgrywki o mistrzostwo kl. A. Na pierwszem miejscu prowadzi zdecydowanie **Podgórze** przed Koroną. Spadkiem zagrożona najbardziej jest **Tarnovia,** obok niej **Legja.**

Wyniki spotkań są nast.:

W KLASIE A.

Wawel—Legja 3:0 (0:0). Niski poziom zawodów. Do przerwy przeważa Wawel, po przerwie stroną atakującą jest Legja, niestety napastnicy najdogodniejsze okazje do zdobycie punktów zaprzepaszczają. Pierwsza bramka dla Wawelu padła z **rzutu karnego,** wykorzystanego przez Piątka, ostatnie dwie zdobyte zostały pod sam koniec zawodów, przy **zupełnem załamaniu się drużyny Legji,** strzelcem był Wróbel.

Podgórze—Krowodrza 7:0 (1:0). Pierwsza połowa zawodów nie zapowiadała bynajmniej tak wyoskiej porażki Krowodrzy, gdyż upłynęła anogół przy równorzędnej grze. — Po przerwie zdecydowana przewaga leadera tabeli, uwidoczniona sześcioma w tym czasie strzelonemi bramkami. — Bramki strzelili: Uznański i Kasica po 2, Hausner, Antoszewski i Guzda.

Korona—Tarnovia 1:0 (1:0). Wobec tego, że gospodarze nie poczuwają się do obowiązku nadesłania karty wolnego wstępu na swe boisko i czynią w związku z tem trudności, ograniczamy się do podania suchego wyniku.

Grzegórzecki—Olsza 3:0 (2:0). Lokalne derby rywali dzielnicowych zakończyły się zupełnie zasłużonem zwycięstwem Grzegórzeckiego, który w przeciwieństwie do Olszy, grał b. dobrze. Bramki padły ze strzałów: Habera, Krempla i Stolarskiego.

Wisła I B—Unja 4:1 (1:1). Drużyna Wisły mimo, że grała na obcem boisku, **z łatwością uporała się ze swym przeciwnikiem.** Bramki dla Wisły zdobyli: Gracz (2), C[illegible]sek i Kozłowski po jednej, dla Unji honorowy punkt zdobył Bul. Sędzia p. Bochenek.

Cracovia I B—Nadwiślan 7:2 (3:2). Słaby bramkarz Nadwiślan głównie przyczynił się do tak wysokiej porażki. Drużyna Cracovii wystąpiła zasilona Lasotę w obronie. — Bramki dla Cracovii uzyskali: Lasota i Madryga po trzy i Opioła (1), dla Nadwiślanu: Michel i Kopeć.

Garbarnia I B—Makkabi 4:2 (2:1). Słaba gra obu drużyn, przyczem do szczęśliwego zwycięstwa Garbarni przyczynił się fatalnie broniący bramkarz Makkabi. — Bramki strzelili dla zwycięzców: Polus (2), Harlender i Czub po jednej; dla pokonanych: Eilbaum i „samobójcza".

W KLASIE B.

Kabel—Siła 1:1 (1:1). Z powodu niezdatności boiska do gry, odbyły się zawody towarzyskie. Bramki strzelili dla Kabla: Grotyński, dla Siły: Weintraub.

Łobzowianka—Z. F. G. 3:0 (1:0). Po tem zwycięstwie zapewniła sobie Łobzowianka udział w rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do kl. A.

Hagibor—Orlęta 0:0. Do przerwy przeważał Hagibor, po przerwie dużo więcej z gry mieli Orlęta, nie umiejąc wykorzystać tego cyfrowo.

Zakrzowianka—Hakadur 8:1 (2:1). Zdecydowane zwycięstwo Zakrzowianki nad beznadzijenie grającym Hakadurem. Bramki dla Zakrzowianki strzelili: Tuleja (4), Dukat i Janik po dwie, dla Hakaduru: Goldner.

W KLASIE C.

Maraton—Płaszowianka 1:1 (1:0). Wolania—Juvenia 3:0 (2:0). Tor—Orkan 2:1 (1:1).

Mistrzostwa robotnicze międzyokręgowe: Zakrzowianka—Skra (Częstochowa) 3:1

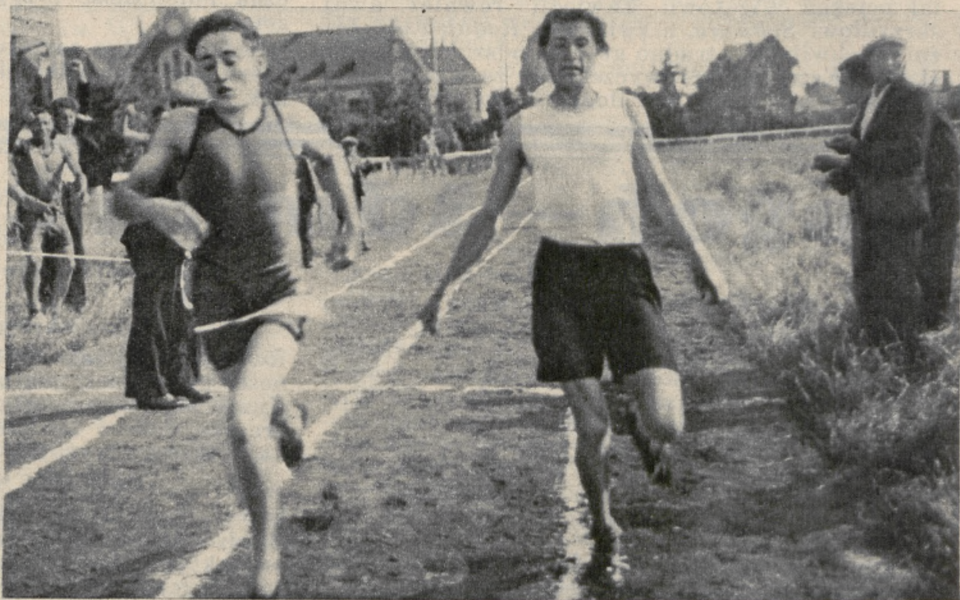
ŻYCIE SPORTOWE POLSKIEJ EMIGRACJI WE FRANCJI

Wśród coraz to liczniejszych polskich towarzystw sportowych na terenie północnej Francji, od prawie dwóch lat wybija się na pierwszy plan rozmachem swych inwestycyj, oraz zasięgiem prac niewątpliwie *Towarzystwo Sportowe „Strzelec" — Ostricourt,* zeszłoroczny zdobywca przechodniego puharu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przeznaczonego dla najlepszej polskiej drużyny sportowej we Francji. Tak jak wszędzie, najpopularniejszą obok piłki nożnej na terenie Towarzystwa jest

lekka atletyka,

która wykazała jakościowo i ilościowo *znakomity rozwój.* Rewelacją sezonu były *liczne biegi na-*





Na lewo: drużyna piłki nożnej Tow. Sportowego „Strzelec" w Ostricourt, na prawo: Elsner (T. S. „Strzelec", Ostricourt), na mecie biegu 800 m.

przełaj, które przyniosły Towarzystwu szereg sukcesów. W zorganizowanym przez „Strzelec" biegu naprzełaj na trasie 4 km, stanęło na starcie *40 zawodników,* w którym zwyciężył doskonale zapowiadający się średniodystansowiec *Elsner W.* (Z. S.) — Ostricourt, bijąc swego kolegę klubowego *Wawrzyniaka Ign.* w czasie 14.1 m.

W szeregu dalszych biegach plasują się oni na doskonałych miejscach, zajmując w biegu naprzełaj o mistrzostwo Związku Strzeleckiego we Francji 4 i 5 miejsce, a w imponującym biegu narodowym o mistrzostwo Emigracji przy udziale przeszło 500 zawodników, *Elsner* zajmuje 4 miejsce jako pierwszy z Związku Strzeleckiego we Francji, a jego nieodstępny kolega *Wawrzyniak* 10-te miejsce.

Po biegu tym wchodzącym w ramy punktacji o puhar Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, klasyfikacja przedstawia się następująco: *Z S. Ostricourt* 140 punkt., *Abscon* 111 punkt.

Rewelacją sezonu jest

rekordowy rzut dyskiem

doskonałego lekkoatlety emigracyjnego — Zboralskiego, który ostatnio na zawodach w Waziers osiągnął wynik 39.25 m. W pięcioboju drużynowym odniósł tu zespół Strzelca również sukces, zajmując na kilkanaście drużyn *pierwsze miejsce* przed Z. S. Abscon i Z. S. Sossealle.

Obok wyżej wspomnianych, najlepszymi zawodnikami sekcji są: *Orłoś, Pawlak, Gocki, Tankowski, Jastrzębski, Wawak,, Lisiecki* oraz *Napieralski.*

Piłka nożna,

która obok lekkiej atletyki jest główną podporą Towarzystwa, cieszy się bodajże największą popularnością. Zespół piłkarski zaledwie po rocznym pobyciu w klasie A, zdołał bez większych trudności *przejść do drugiej Ligi (B),* gdzie od roku walczy o mistrzostwo P. Z. P. N. we Francji, zajmując wbrew wszelkim oczekiwaniom dopiero 8 miejsce, gromiąc jednak mistrza i czołowe kluby tej Ligi.

Drużyna ta zdołała jednak w rozgrywkach o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego we Francji zdobyć zaszczytny tytuł mistrza, co świadczy najlepiej o jej walorach.

Gry sportowe

są również z szczególnem zamiłowaniem uprawiane przez młodzież klubową. Poziom tego sportu, a zwłaszcza *koszykówki* jest *doskonały* — jak na tutejsze warunki. Szczególnemi jednak wynikami sekcja ta poszczycić się nie może.

Boks

Gałąź ta, znajduje się obecnie w *pewnym zastoju* i niestety nie zdołała zyskać sobie tej sympatji w gronie członków Towarzystwa, co inne, ale mimo to reprezentanci jej biorą stale udział w walkach o mistrzostwo Związku Strzeleckiego, zajmując zaszczytne miejsca.

Szczególnie zimą, sport ten posiada więcej zwolenników i jest pilnie uprawiany przez nich.

Uwagi ogólne.

Śmiało rzec można, że Tow. Strzeleckie w Ostricourt jest jednem *z najbardziej żywotnych* Towarzystw nietylko na terenie północnej, ale całej Francji. Pracuje on i rozwija się *tylko o własnych siłach,* z tych skromnych składek miesięcznych, z dochodów z urządzanych imprez i t. p., utrzymując z powodzeniem w pierwszym względzie sekcję piłki nożnej i lekkoatletyczną, potrzebujących jak wiadomo ogromnych nakładów pieniężnych.

Wszelkie poczynania odpowiednio zrealizowane, dają nadspodziewane wyniki. Sekcja lekkoatletyczna nawiązuje obecnie *kontakt z francuską Federacją Lekkoatletyczną,* przystępując do niej jako czynny zespół, co jest poważnym plusem na przyszłość.

Poza tem Zarząd w osobach ruchliwego komendanta *M. Mielczarka,* prezesa *Grobelnego,* sekretarza *Nowaka* i skarbnika *Jarmurzewskiego,* stara się o nawiązanie stosunków z krajowym P. Z. L. A., zwracając się za pośrednictwem tutejszych władz sportowych o przyjazd *Kucharskiego, Heljasza i Lokajskiego,* względnie *Pławczyka* na tutejszy teren. Niewątpliwie plany te zostaną zrealizowane w najbliższej przyszłości.



Start biegu na 400 m w Ostricourt.

•D•R•Z•A•Z•G•I•

DO PIŁKARSKIEGO OBOZU TRENINGOWEGO W WARSZAWIE, rozpoczynającego się 22 bm. zaliczono dodatkowo Kullę (Polonia), Fliegera (ŁKS) i Gwoździńskiego w miejsce Wilczkiewicza, Fontowicza i Riesnera, którzy nie mogą przyjechać. Reszta zapowiedzianych graczy przyjedzie napewno.

ZARZĄD STANISŁAWOWSKIEGO OKRĘGU PODAŁ SIĘ DO DYMISJI, na znak protestu przeciwko zarządzeniu PZPN, odnośnie gry Pogoni (Stryj) w mistrzostwie ligi lwowskiej, choć w myśl uchwały walnego zgromadzenia kluby stryjskie winny grać w okręgu stanisławowskim.

MECZ PIŁKARSKI REWANŻOWY Z AUSTRJĄ został przez PZPN zatwierdzony na 13 października. Jest to już szósty termin PZPN-u w r. b. W dniu 18. VIII. odbędzie się mecz z Jugosławją w Katowicach, I. IX. z Belgją w Brukseli, 15. IX. z Niemcami we Wrocławiu, a 3. XI. z Rumunją w Bukareszcie.

GAMAJ został ostatecznie potwierdzony przez PZPN dla Garbarni.

DYSKWALIFIKACJA 2-MIESIĘCZNA GRACZA RIESNERA (Garbarnia) została przez zarząd ligi zawieszona, na skutek odwołania Krak. OZPN, który przedstawił dowody od sędziów linjowych i świadków, że Riesner nie dopuścił się na meczu Kraków—Berlin żadnego przewinienia. Sprawa ta będzie powtórnie przez wydział gier ligi zbadana.

NA SPŁYW WIOŚLARSKI DOOKOŁA BERLINA, który odbędzie się w dniach 16—27 sierpnia otrzymał zaproszenie Polski Zw. Tow. Wioślarskich.

START POLSKIEJ SZTAFETY W WYŚCIGU WPŁAW PRZEZ BERLIN 28 bm. zostanie w tych dniach przez zarząd PZP w porozumieniu z ZZ załatwiony.

W CIECHOCINKU ODBĘDZIE SIĘ MECZ PŁYWACKI MIĘDZY DRUŻYNĄ WARSZAWY A AKADEMICKĄ DRUŻYNĄ BERLINA. Jeśli wyjazd sztafety polskiej do Berlina dojdzie do skutku, wtedy zawody w Ciechocinku odbędą się o tydzień wcześniej, t. j. już 20—21 bm.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI rozegrane zostaną w dniach 3—5 sierpnia na pływalni reprezentacyjnej w Warszawie.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU na 3 i 5 km rozegrane zostaną na jeziorze Trockiem w dniu 18 sierpnia.

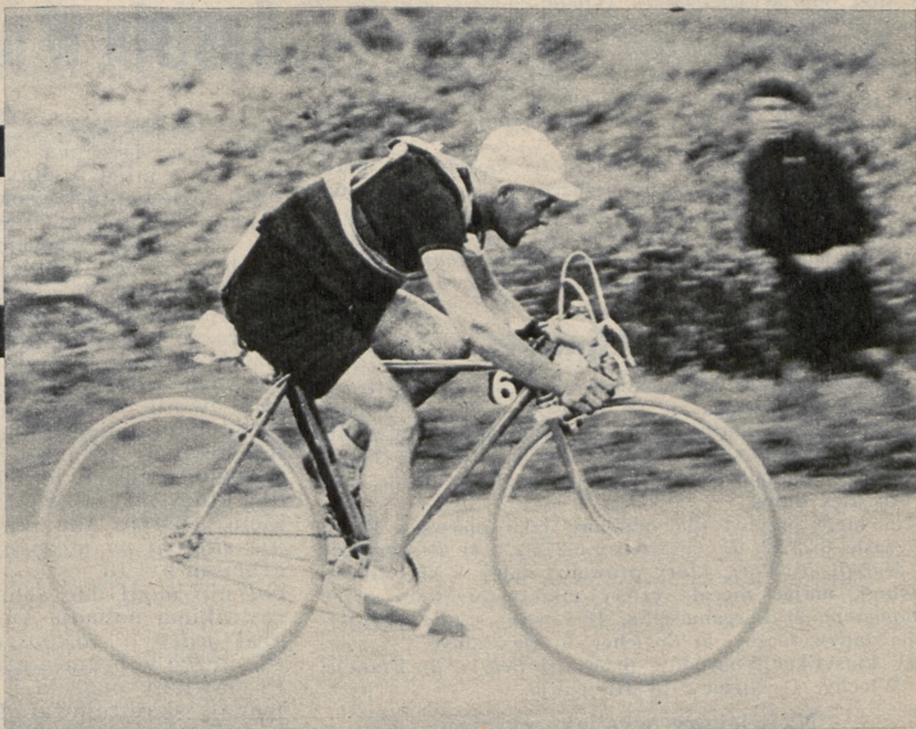
MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE ustalono ostatecznie na 24—25 sierpnia.

TERMINARZ POZOSTAŁYCH MECZÓW WATERPOLOWYCH O MISTRZOSTWO POLSKI przedstawia się nast.: 27 bm. w Katowicach EKS—Cracovia, w Bielsku Hakoah—Makabi, 28 bm. w Katowicach EKS—Makabi, w Krakowie Cracovia—Hakoah, 10 sierpnia w Warszawie AZS—Hakoah, 11 sierpnia w Warszawie AZS—EKS.

DOROCZNE KONNE MISTRZOSTWA ARMJI rozegrane zostaną w r. bież. w Suwałkach w dniach 25 –28 bm. Zawody rozegrane zostaną w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej przy udziale mistrzów poszczególnych brygad kawalerji. Program obejmuje próbę ujeżdżenia, próbę władania bronią (kłucie, rąbanie, strzelanie z pistoletu), próbę wytrzymałości i próbę w skokach przez przeszkody. W zawodach biorą udział liczni wybitni polscy jeźdźcy.

REKORDZISTA POLSKI W RZUCIE KULĄ, ZYGMUNT HELJASZ z poznańskiej Warty przybył na tydzień do Warszawy i trenować będzie pod kierunkiem trenera Cejzika w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach.

Sukcesy Belgów w wyścigu dookoła Francji



Zwycięzca wielu etapów, belgijski kolarz Maes pod Amiens na czele wyścigu.

Paryż, w lipcu.

Pierwsze wrażenie z każdego Tour de France, bez względu na to jak skończy się pierwszy etap, bez względu na to, czy faworyci zawiodą czy nie, czy pada deszcz, czy też słońce grzeje cudownie, to — *Paryż.*

Noce w Paryżu są i tak dość *niespokojne.* Noc jednak przed Tour de France jest specjalnie niespokojna. Ciągle jeszcze i mimo wszystko *nie rozumiemy,* czem jest tęn wyścig dla Francji. Ktoś powiedział już:

gigantyczna epopea narodowa.

Być może trochę *przesady.* Ale nie tak znów dużo przesady.

Wielkie bulwary Paryża mają *tylko ten jeden temat.* Wielkie dzienniki Paryża uznają tylko jedną sensację — *Tour.* Z dalekich okolic ciągną przez całą noc tłumy fanatycznych zwolenników kolarstwa. Cóż im zależy na jednej nieprzespanej nocy? Zato wieczorem na drugi dzień będą opowiadać w domu cuda o starcie, o tych dziesiątkach bohaterów szosy, będą bronić swych ulubieńców i prowadzić *namiętne dyskusje.*

Nad ranem stoją już

na ulicach setki tysięcy,

zapełniają je zwartą masą aż do *połowy jezdni,* pozostawiając dla zawodników i aut tylko *wąziutki przesmyk.*

Paryż szaleje, gorączkuje się, rozpala się. „Podróż" z centrum miasta na start w Le Vesinet trwa dwie godziny. Zdawałoby się — *wyścig:* a tu tymczasem żaden pogrzeb nie rusza tak powoli z miejsca...

Start. Bezmała setka zwiniętych w kłębek, muskularnych, na bronz opalonych kolarzy.

He Leducq! Charlot! Speicher!

Oh! Les gars!... Vietto! Ça marche...?

Ça marche.

93 olbrzymów kolarstwa wyjeżdża na wielkie przygody, opuszczając nad ranem 4 lipca Paryż, owinięty srebrnoszaremi chmurami.

Ucieczka przed Speicherem.

Tempo jest *mizerne.* 25 km/godz. Ostatecznie nie można jednak wymagać od kolarzy, którzy mają do „odwalenia" 4336 km, by zaraz z samego początku pędzili, jak *ścigane zające.*

Już jednak po 15 km jest *niespodziewana sensacja:* Speicher, mistrz Francji, schodzi z maszyny. *Przebita guma.* 20 aut prasowych zatrzymuje się. I już

rozpoczyna się wyścig.

Włosi zrywają się, jak na sygnał. W mig rozciąga się pole na długiej przestrzeni.

Włosi z Bergamaschim na czele uciekają, jak szaleni. Naprzód 40 sek., później przeszło minuta przewagi nad wielką grupą słynnych nazwisk.

Nagle —

tor kolejowy i rampa.

Pelisier, Magne, Roman Maes — jest jeszcze w wyścigu drugi — *Sewer Maes* — i kilku innych korzysta z tego i dochodzą do czołówki. Trud ucieczki był *nadaremny...*

Koło Amiens jest już w grupie czołowej kilkunastu kolarzy, w tem kilku niezwykle chytrych lisów szosy.

Nawet Speicher, który stracił około pięć minut i nadciągnął w wspaniałym stylu, nadrabiał kilometr za kilometrem, doszedł do czołówki.

Deszcz pada strumieniami.

Szwajcar *Bula pada,* na niego *zwala się dalszych sześciu kolarzy.*

Robi się zimno: Włochom specjalnie jest to bardzo nieprzyjemne — *jeszcze jedna rampa,* która powiększyła znów grupę czołową, jeszcze kilka prób ucieczek, likwidowanych jednak szybko przez czujnych kolarzy.



Zwycięzca czwartego etapu Metz—Belfort, belgijski kolarz, Jan Aerts, wygląda całkiem wyczerpany.



Uczestnicy wyścigu wyjeżdżają z pod Łuku Triumfalnego w Paryżu.

Nagle *wyrywa się Maes.* Nikt nie przejmuje się tem jakoś i Belg *wali jak szalony.* 20 sekund przewagi, potem minuta.

Dopiero teraz zrozumiano w tyle, co się stało. *Magne, Pelisier, Le Greves* i *Debenne* rzucają się w pościg. Tuż za nimi są jednak czterej Belgowie, którzy robią co mogą, by — *grupa ta nie doszła do ich ziomka.* Magne i Pelisier muszą sami prowadzić przez cały czas...

Maes tymczasem jest zmęczony. Skurcz nogi dokucza mu strasznie. Już nie może dalej, już czuje niemal swych prześladowców obok siebie. W ostatniej chwili ratuje go znowu *szlaban.* Belg prześlizgnął się jeszcze cudem — *reszta zostaje.* Przejeżdża *niekończący się pociąg towarowy, z sekund robią się minuty.*

Pelisier, Magne, Aerts, de Caluwe demonstrują teraz *fantastyczny pościg,* ale jest już zapóźno.

Maes jest ocalony.

Przyjeżdża on do Lille z 53 sekundami przewagi. Za nim *De Caluwe,* który na finiszu pobił jeszcze zmęczonego prowadzeniem *Pelisiera,* tuż potem *Aerts* i *Magne.* Czas zwycięzcy 7:23:58, przeciętna 35.408 km/godz.

Charles Pelisier, ulubieniec tłumów przysięga *zemścić się już na drugi dzień.*

Pelisier dotrzymał przyrzeczenia.

Gdy na ostrych kamieniach między *Lille* a *Charleville* co drugi niemal jeździec zmieniał gumy, gdy co chwilę ktoś zsiadał z roweru, parł nasz *Charlot* nieprzerwanie naprzód i miał wyścig wygrany już w „pierwszej połowie" koło *Rumeguis.* Maes utonął spowodu dwu defektów zaraz z samego początku w szarym tłumie maruderów. Pelisiera trzyma się właściwie tylko *Magne.*

Maes i jego grupa pracują jednak niezmordowanie i „połknąwszy" po drodze dziesiątki jeźdźców docierają wkońcu przed metą do zupełnie wypompowanej czołówki, która miała jeszcze na 80 km przedtem *sześć minut przewagi.* Maes więc, mimo zajęcia 10 miejsca — ex aequo z całą swoją paczką, w której ze znanych kolarzy znajdują się Hiszpan *Trueba, Magne, Vietto* i wspomniany już *S. Maes* — zatrzymuje

żółty trykot lidera wyścigu.

Pelisier, zwycięzca etapu — 192 km w czasie 5:32:18 — zajmuje jednak w klasyfikacji ogólnej, dzięki swemu zrywowi *drugie miejsce,* wypierając *De Caluwe'a* na trzecie. W klasyfikacji narodów prowadzi *Belgja* przed Francją, Włochami, Niemcami i Hiszpanją. Wycofali się m. i. takie asy, jak *Martano* i *Cipriani*

Trzeci etap.

Zbyt wytężający był drugi etap, by w trzecim, z *Charleville do Metz,* chciało się jeszcze komu pracować. Chłopcy odpoczywali i *jechali spacerkiem.* Jeden czekał na drugiego i nikomu się nie spieszyło. Za Metz przychodzi pierwszy „garb" wyścigu, pierwsze *poważne wzniesienie.*

Mimo to uciekło 161 km etapu, jak z bicza trzasł. Było dość wspomnień z poprzedniego dnia i były *przedewszystkiem plotki...* Najbardziej fantastyczną stworzył sam dyktator wyścigu, pan *Desgrange,* który twierdził z uporem, że liczne defekty drugiego etapu *spowodowane zostały.. gwoździami.* Rozrzucili je rzekomo jego *przeciwnicy.* Nie bardzo się nam chciało w to wierzyć. Chociaż kto wie? Desgrange ma napewno więcej przeciwników, niż przyjaciół.

Z tego, co się działo na trasie wspomnieć trzeba o

masowym upadku na 28 km.

Wóz z *operatorami filmowymi* minął zawodników i *zawrócił nagle.* Filmowcy chcieli zrobić zdjęcie czołówki z przodu. Szofer zatrzymał jednak auto *zbyt blisko* i cała kupa kolarzy

najechała na maszynę.

Najdotkliwiej zranił się *Vietto* — odkryty w tak sensacyjny sposób w ub. roku — i *Lapébie.* Jeśli zważymy, że Vietto już 3 km przedtem leżał na ziemi i wstał *cały skrwawiony,* zrozumiemy dopiero ofiarność tego kolarza, który teraz mimo zranienia oka, pojechał dalej cały obwiązany.

Zwyciężył Di Paco,

który wysunął się właściwie dopiero na krótko przed metą. O długość maszyny za Włochem przybył *Belg Danceis,* 10 m za nim pierwszy Francuz *Archambaud,* a potem znowu Belg — *Aerts.* Ciągle jeszcze pozostaje na czele klasyfikacji ogólnej *Maes* i stale jeszcze na drugiem miejscu *Pelisier.*

Niedziela, czwarty etap Metz-Belfort, 220 km.

Pierwszy etap górski.

„Ballon d'Alsace" — 1250 m wysoki — oto pierwsza próba dla kolarzy-taterników. Wbrew tradycji, że przed „Ballonem" *nic się nie dzieje,* wyrwał się

Szwajcar Amberg już w Epinal

i utrzymał przewagę, jadą zdobył, aż do połowy Ballon d'Alsace. Potem jednak doścignęli go Belgowie *Vervaecke, Neuville i Lowie,* w dodatku przebił jeszcze przy zjeździe gumę, co pozbawiło go wkońcu owoców jego trudów.

Jean Aerts dogonił przed Belfortem trzech uciekinierów belgijskich i zwyciężył też w spurcie finałowym. Ostatecznie nie miało to większego znaczenia. Trzej Belgowie *ulokowali się na trzech pierwszych miejscach, a to było najważniejsze.* Charles *Pélisier* przybył jako — 60-ty i spadł w klasyfikacji ogólnej na *dwunaste miejsce.*

1) *Aerts* 7:00:14, 2) *Daneels,* 3) *Neuville,* 4) *Thietard,* 5) *Vervaecke* wszyscy czterej *równocześnie,* 6) Maes, który — rzecz jasna — przy takich niespodziankach prowadzi dalej z różnicą niemal sześciu minut. Drugim w ogólnej klasyfikacji jest *Magne,* trzecim *Speicher.*

Najdłuższy etap Belfort—Evian.

Zakończył się tydzień, *zaczyna się nowy.* Najdłuższy dotychczas etap *Belfort—Evian* (320 km) rozpadał się właściwie na dwa etapy, z których pierwszy kończył się *w Genewie* (262 km).

Dopiero w ostatnim odcinku trasy rozciągnęło się trochę zwarte pole zawodników. Do Genewy przybył samotnie Francuz *Archambaud* w czasie 8:21:22, za nim dopiero po 43 sek. *De Caluwe,* po dalszych 30 sek. *Daneelsl* i potem grupa z 35 jeźdźców, w której znajdował się

również lider wyścigu Maes. Odpadli na trasie m. in. ze znanych kolarzy m. in. trzej muszkieterzy hiszpańscy *Trueba, Ezquerra i Canardo.*

Z Genewy do Evian wypuszczono zawodników *pojedyncze na czas.* Jako pierwszy zjawił się *Di Paco* w czasie 1:37:31, 2) *Magne,* 3) *Archambaud,* 4) *Maes,* 5) *Mauclair.*

Startowano *w odwrotnej kolejności klasyfikacji,* przyczem naprzód wypuszczono jeźdźców z numerami nieparzystemi — numerami klasyfikacji, a nie numerami startowemi — potem parzystemi. A więc jako pierwszy wyjechał maruder *Philipp,* jako ostatni *Magne,* drugi w klasyfikacji, boć na końcu jechali kolarze z numerami parzystemi.

Przed Alpami.

Pierwsze wielkie wzniesienie 6 etapu — *Col des Aravis* (1470 m) — rozciąga się na przestrzeni 30 gm. Z góry zjeżdżało się stromo wąskiemi ścieżkami do doliny, a tuż potem zaczynało się drugie wzniesienie *Col de Tamie* (910 m). Stamtąd prawie godzinę ciągle wdół do celu w Aix Les Bains.

Na metę przybył dla odmiany jako pierwszy *Vietto* w czasie 6:23:42, 2) *Le Greves* 6:27:32, 3) *Bergamachi,* 4) *Morelli,* 5) *Maes,* który prowadzi dalej w klasyfikacji ogólnej, mając niecałe cztery minuty przewagi przed *Magne'rem,* 3) Bergamaschix, 4) Lowie — pierwszy jeździec indywidualny, 5) Speicher, 6) De Caluve.

W klasyfikacji narodów prowadzi *Belgja,* 2) Francja, 3) Włochy, 4) Niemcy, 5) Hiszpanja.

Największy wysiłek wyścigu

czekał zawodników w następnym etapie do *Grenoble.* W Alpach i Pirenejach jest naogół dość roboty, ale wszystkie wzniesienia są niczem w porównaniu ze słynnym grzebieniem górskim *Galibier* (2.658 m.).

Skwarny upał sprawił, że kilku kolarzy, ginących wprost z wysiłku i pragnienia, zeszło z maszyn, usiadłszy nieprzytomnie przy szosie. Za nic w świecie nie udało się nakłonić ich do dalszej jazdy.

Między nimi znajdował się również

Antoni Magne, zwycięzca „Tour de France" w latach 1931 i 1934.

Zwycięzcą etapu — 229 km. — stał się *Camusso* w czasie 7:33:13, drugim był *Morelli,* trzecim *Ruozzi,* czwartym *Bergamaschi,* piątym dopiero *Maes.*

Po tym najcięższym etapie przyszedł etap — *najkrótszy: z Grenoble* do *Cap* (102 km). Zwyciężył *Aerts* w czasie 3:24:07, przed Ruozzim i Vervaeckiem.

W dziewiątym etapie z Gap do *Digne* — 227 km. znów trzeba było przedostać się przez niezły „pagórek" — *Col de Vars* (2.115 m), a potem przez *Col d'Allos* (2250 m), może nie tak stromy, jako poprzedni, ale zato jechało się *w straszliwym upale.*

Na starcie już tylko *66 kolarzy.* Zwyciężył *Victto,* specjalista od górskich etapów, który powtórzył tu swój zeszłoroczny sukces. Czas — 8:03:50. Drugim był *Camusso,* trzecim *Vervaecke,* dalsze miejsca zajęli *Speicher* i *Morelli.*

Maes dalej na czele

Nicea, 14 lipca (tel.). W niedzielę zakończono 10-ty etap wyścigu kolarskiego dokoła Francji na trasie Digne Nicea długości 156 km. Na trasie panował szalony upał, który dał się we znaki wszystkim zawodnikom, których nadto prześladowały na kiepskiej szosie liczne defekty.

Niedaleko mety wyłoniła się czołowa grupa pięciu zawodników, z których po ostrym finiszu jako pierwszy przybył do mety *Jan Aerts* w czasie 4:22:35. W krótkich odstępach przybyli kolejno *Lapebie, Ruotti, Le Grevesi* i *Speicher.*

Po dziesiątym etapie w ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi w dalszym ciągu *Belg R. Maes* 64:39:37 przed Camusso (Włochy) i Speicherem (Francja). W klasyfikacji drużynowej *prowadzi Belgja,* mając czas o 27 min. lepszy od Włoch, t. j. 149:34:34. Dalsze miejsca zajmują Francja, Niemcy i Hiszpanja.

Ruch — Libertas 4:0 (1:0)

W. Hajduki, 14 lipca (tel.). Wykorzystując pobyt Wiedeńczyków w Polsce rozegrał mistrz Polski z drużyną I Ligi Libertas towarzyskie spotkanie, gromiąc ich bez większej trudności. Zasługa to przedewszystkiem *doskonałej gry Peterka,* który nietylko w tym dniu dużo i celnie strzelał, ale również sumiennie obdzielał piłkami swoich współtowarzyszy. On był *autorem trzech bramek,* czwartą zdobył *Kubisz.*

Najlepszą częścią drużyny była prawa strona ataku *Majcherek I, Gemza,* zawiódł zaś na lewem skrzydle *Majcherek II.*

W pomocy obok Nowakowskiego na środku wystąpił na lewej pozycji *Badura,* widocznie jednak niedysponowany. Dziwisza zastąpił *Panchyrz* z powodzeniem. W obronie *Rurański* przewyższał zaciętością i wykopem *Czempisza.* Goście mając za sobą *piętnaście* spotkań, rozegranych w krótkim okresie swego pobytu zagranicą, rozegrali ten mecz *w spacerowem tempie,* grając *skandalicznie,* jak zwykła *trzecioklasowa drużyna.* Poza bramkarzem nikt się u nich nie wyróżnił.

Sędziował słabo p. *Linke.* Widzów zaledwie 800 osób.

——§o§——

NORWEGJA ZDOBYŁA PUHAR PÓŁNOCY. W Kopenhadze odbyły się zawody tenisowe o t. zw. „Puhar Północy". Zwyciężyła Norwegja. Sensacją zawodów było zwycięstwo Smitha nad Duńczykiem Ulrichem 7:5, 6:1, 8:6.

Austrja w półfinale walk o puhar środkowej Europy

Austrja—Slavia 5:2 (3:0)

Wiedeń, 14 lipca (tel.). Trzecie decydujące spotkanie między Slavią a Austrją zakończyło się niespodziewanie wysokiem zwycięstwem Wiedeńczyków. Slavia wystąpiła bez swego tanka w ataku — *Svobody,* Austrja jednak również pozbawiona była swego młodego napastnika *Jeruzalema* tak, że minusy te na obu stronach się wyrównały.

Slavia zawiodła w momecie, kiedy trzeba było mieć właśnie najsilniejsze nerwy. Atak mistrza Czechosłowacji, kombinujący w polu doskonale *zawodził kompletnie pod bramką* i żaden z napastników nie potrafił zdobyć się na porządny strzał.

Sytuacja zmieniła się wprawdzie w drugiej połowie, wtedy jednak było już *zapóźno.* W tej linji zadowolił właściwie jedynie *Pucz* na lewem skrzydle, który staczał wspaniałe pojedynki z pomocnikiem Austrji Adamkiem. Pomoc Slavii również *nie stanęła na wysokości zadania* i najlepszym graczem był tu jeszcze *Vodiczka.* Środkowy *Czambal* nie mógł dać sobie rady z doskonałym kierownikiem napadu Austrji *Sindelarem,* który zagrał *jeden z najlepszych meczów swej karjery. Planiczka* w bramce grał, jak zwyczajnie *świetnie.* Pozbawiony oparcia i współpracy obrony musiał jednak skapitulować kilkakrotnie. Tylko trzecia bramka Austrji spada na jego konto.

U zwycięzców grał również doskonale bramkarz *Zehrer,* który zwłaszcza w drugiej połowie zademonstrował świetną grę. W obronie grał dobrze rezerwowy *Najemnik* a w pomocy najlepszym był *Adamek,* który jednak został później zraniony i musiał przejść na prawe skrzydło. Zastąpił go jednak doskonale stary rutyniarz *Nausch.*

W ataku, jak już wspomnieliśmy, zabłysnął znów pełnią swego talentu *Sindelar.* Poza tem podobał się również lewoskrzydłowy *Viertel.*

Austrja obejmuje prowadzenie w 16 min. ze strzału *Viertla* a w 34 min. podwyższa *Sindelar wynik na 2:0.* Już w trzy minuty potem uzyskuje *Molzer* trzecią bramkę dla Austrji.

Po pauzie w 13 min. podwyższa wynik *Nausch* z wolnego na 4:0. Dopiero teraz Slavia zabiera się do roboty, przestawia swój atak i uzyskuje też w 15 min. pierwszą bramkę przez *Pucza* po ładnej kombinacji Bradacza z Kopeckym. W 10 min. później strzela jednak *Stroh* piątą bramkę Austrji i mimo przewagi Czechów wynik utrzymuje się aż niemal do samego końca spotkania. W 43 min. dopiero strzela drugą bramkę gości *Vytlaczil,* przyczem obrońca Austrji chwycił piłkę ręką. Sędzia słusznie *uznaje bramkę, nie dyktując rzutu karnego.*

Sędziował Włoch *Mattea.*

Sukcesy polskich tenisistów w Rumunji

Bukareszt, 14 lipca. W mistrzostwach tenisowych Rumunji startuje silna ekspedycja polska w składzie *Tarłowski, Wittman* i *Volkmerówna.* Nasi tenisiści odnieśli szereg sukcesów. Szczegóły ich startu przedstawiają się jak następuje: *Tarłowski*—Todorowski 6:1, 6:1, *Wittman Reti* 6:2, 6:0, *Tarłowski*—Glaser 6:1, 6:1, *Volkmerówna*—Socolescu 6:2, 6:1, *Volkmerówna*—Caracostea 6:0, 6:1. W grze mieszanej para *Merray* i *Czac* pokonała parę Tarłowski i Jaszber 6:4, 6:3.

W niedzielę, w dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Rumunji *Tarłowski* pokonał Boteza (Rumunja) 4:6, 6:2, 6:0, a *Wittmann* wyeliminował Hamburgera (Rumunja) 6:2, 6:1. W półfinale *Tarłowski* pokonał Czecha Koseka 6:2, 7:5, 6:1, a *Wittmann* walczył z Czechem Cernochem, przyczem mecz przy stanie 5:7, 8:6, 6:3, 5:7 został przerwany. Piąty decydujący set odbędzie się w poniedziałek.

W półfinale pań *Volkmerówna przegrała z Austrjaczką Wolf* 4:6, 3:6. W finale *Wolf* pokonała *Somogyi* (Rumunja). W grze podwójnej panów para polska *Wittmann—Tarłowski* pokonała parę Segal i Carfalulief 3:6, 7:5, 6:0, a w ćwierćfinale parę rumuńską *Poulieff—Krupcnski* 6:1, 6:4. — W grze podwójnej pań para *Volkmerówna—Caracostea* pokonała parę Verkheim—Popper 6:0, 6:1.

W niedzielę poseł R. P. w Bukareszcie min. *Arciszewski,* który obecny jest na wszystkich meczach Polaków, podejmował drużynę polską śniadaniem.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 14 lipca (tel.). W sobotę drużyna **Polonji I B** pokonała w meczu towarzyskim **Żar 7:1 (7:0). AZS.—PWATT 3:0** walkower. **Gwiazda—Marymont 4:2 (1:1).**

O mistrz. kl. A wyniki były nast.: **Znicz—Sarmata 3:2, Skra—Elektryczność 4:3, Orkan—PZL. 4:1.**

W meczu towarzyskim **AZS.—CWS. 6:1.**

Warszawa, 14 lipca (tel.). Ostateczna tabelka rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przedstawia się nast.: grupa ogólna: 1) **Warszawianka I B** 32 pkt., 2) Skoda 30 pkt. (lepszy stos. bramek), 3) AZS. 30 pkt., 4) Orkan 30 pkt., 5) Orzeł 26, 6) Bzura 25, 7) PZL. 20, 8) PWATT. 20, 9) Świt 18, 10) Polonja I B 14, 11) Legja I B 12, 12) Barkochba 6. Grupa robotnicza: 1) **Sarmata** 23 pkt., 2) Skra 21, 3) Marymont 19, 4) Znicz 17, 5) Gwiazda 17, 6) Drukarz 16, 7) Czarni 12, 8) Elektryczność 11, 9) Hapoel 2. — Do rozgrywki ostatecznej stają **Skoda i Sarmata.** Zwycięzca walczyć będzie w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do Ligi.

Przemyśl, 14 lipca (tel.). **Czarni** (Lwów)—**Polonja** (Przemyśl) **1:1 (1:0).** Zawody o mistrzoswto ligi okręgowej zakończyły się przy rekordowej frekwencji publiczności niezbyt zasłużonym dla Czarnych wynikiem remisowym, gdyż Polonja miała znacznie więcej z gry. Prowadzenie w 10 min. zdobywa dla Polonji piękną „główką" Jędruch. Na 10 min. przed końcem Migas wykorzystując błąd obrony Polonji, strzela wyrównującą bramkę.

Wynik ten zadecydował ostatecznie o **spadku drużyny Sokoła do klasy B.** — Bramki strzelili dla Goplany: Puszczykowski, Piwański i Dąbek, dla Sokoła: Zuzka, Weigert i Kędzierski. Sędziował p. Gumowski z Torunia. Widzów b. mało.

Białystok, 14 lipca (tel.). Mistrzostwo kl. A białostockiego OZPN.: **Jagiellonja—Makkabi 1:1 (1:0).** Po przerwie Jagiellonja grała w 10, gdy sędzia wydalił z boiska prawoskrzydłowego Kowalczyńskiego I. Bramki zdobyli dla Jagiellonji: Sawon, dla Makkabi zaś: Fleiszer, sędziował słabo p. Sztukler.

Toruń, 14 lipca (tel.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu pomorskiego **Gryf** (Toruń) pokonał **Unję** (Tczew) **8:0.**

Lublin, 14 lipca (tel.). Mistrz. kl. A: **Plage-Laśkiewicz—Wieniawa 3:1. 7 pp. leg.** (Chełm)—**Unja** (Lublin) **5:0.** — Na czele tabeli okręgowej kroczy obecnie **Strzelec** (Siedlce), który jest murowanym kandydatem na pierwsze miejsce. Na drugiem miejscu 7 pułk piechoty legjonowej, 3) WKS. Dęblin, 4) Unja, 5) Plage-Laśkiewicz, 6) Wieniawa, 7) Hapoel.

Jędrzejowska mistrzynią środkowej Anglji

Jędrzejowska zaproszona została po ukończeniu turnieju w Wimbledonie do udziału w turnieju o *mistrzostwo środkowej Anglji w Birmingham.*

W pierwszej ze swych rozgrywek Jędrzejowska pokonała z łatwością Angielkę *Watson* w 2 setach 6:1, 6:0.

W dalszych rozgrywkach Jędrzejowska pokonała Angielkę *Wright* w dwóch setach 9:7, 6:0.

W półfinale Jędrzejowska pokonała mistrzynię południowej Afryki *Love* łatwo 6:1, 6:2. i spotkała się w finale z msitrzynią Chili, *Lizaną,* bijąc ją po ciężkiej walce 3:6, 6:?, 6:2.

Jędrzejowska zdobyła w ten sposób mistrzostwo środkowej Anglji. Z Birmingham Polka udaje się do Walji, gdzie broni tytułu *mistrzyni Walji,* zdobytego w roku ubiegłym.

——§o§——

W MECZU TENISOWYM W TORUNIU o drużynowe mistrzostwo Polski w finale grupy poznańsko-pomorskiej Bydgoski K. S. pokonał Toruński L. T. C. w stosunku 4:3.

NA BOISKU OGNISKA W BIAŁYMSTOKU odbyły się w niedzielę zawody gier sportowych o mistrzostwo K. P. W., między zespołami Warszawy i Wilna, kobiety w siatkówce, zwyciężył zespół warszawski 2:0 (16:13, 15:12). — Sędziował p. Grünberg. — W koszykówce męskiej KPW. z Warszawy wystąpił z dwoma zawodnikami Polonji warszawskiej: Kapałką i Sowińskim. Warszawa zwyciężyła Wilno 21:19 (13:6). Wyróżnili się z Warszawy. Kapałka i Sowiński, z Wilna: Hermann i Radziuk. Sędziował pp. Grünberg i Malewicz.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO POMORZA. W niedzielę odbył się w Toruniu mecz tenisowy o mistrzostwo Pomorza między BKS. (Bydgoszcz) a TKL. (Toruń). Wyniki poszczególnych spotkań były nast.: W grze pojedyńczej: Szoda (B)—Bojanowski (T) 2:6, 1:6, Głowacka—Fryszczynowa 4:6, 1:6, Laśkiewicz (B)—Słogowski 6:1, 6:3, Laśkiewicz—Bojanowski 6:4, 6:0. — Gra mieszana: Głowacka i Laśkiewicz—Fryszczynowa i Bojanowski 6:4, 9:7. — Gra podwójna panów: Bojanowski i Herdegen (T)—Laśkiewicz i Figurski 6:3, 3:6, 6:8. — Ogólny wynik 4:3 dla Bydgoszczy. Gra podwójna zadecydowała o zwycięstwie gości.

CRACOVIA MISTRZEM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W PŁYWANIU. Na zakończenie mistrzostw pływackich Krakowa odbyły się w pływalni parku Krakowskiego ostatnie konkurencje w klasie A, których wyniki są nast.: 100 m. nawznak pań: 1) Lubieńska (Cr.) 1.54.5, 2) Pancerówna (M.) 1.59.6. — 100 m. klasycznym pań: 1) Lubieńska (Cr.) 2.10.2. — 1.500 m. dowolnym panów: 1) Kot (Cr.) 24.45.2, 2) Meglicz (Cr.) 26.26.4, 3) Rachniowski (YMCA) 26.45. — 3×100 zmiennym pań: 1) Makkabi w czasie 5.37, 2) Cracovia 6.03.4, 3) Makkabi. — 5×50 dowolnym panów: 1) Cracovia 2.32.1, 2) YMCA. 3.12. Czas Cracovii jest lepszym od rekordu Krakowa.

HASMONEA MISTRZEM LWOWA W PIŁCE WODNEJ. Przy udziale trzech drużyn rozegrane zostały tegoroczne mistrzostwa Lwowa w piłce wodnej. Na tak znikomą liczbę uczestników wpłynęła absencja Czarnych, którzy mimo, iż mieli do obrony tytuł zeszłorocznego mistrza, z braku kompletnej drużyny nie znaleźli się na starcie. Podobnie Dror najmłodszy z A-klasowych klubów Lwowa z tej samej przyczyny nie stanął do mistrzostw. Mistrzostwo zdobyła Hasmonea, która zwyciężając Pogoń i Lechję, zdobyła maksymalną ilość 4 punktów, przed Lechją 2 p. i Pogonią 0 p. Przebieg poszczególnych spotkań był nast.: Lechja—Pogoń 2:0 (1:0). Lechja miała znaczną przewagę, uwieńczoną dwiema bramkami, strzelonemi przez Sokołowskiego i Heilę. — Hasmonea—Lechja 5:0 (1:0). W szeregach Hasmonei najlepszym graczem był Schütz, strzelec cztrech bramek. Piątą uzyskał Teichman. — Hasmonea—Pogoń 4:1 (2:1). Bramki dla Hasmonei uzyskali Schütz (2), Katz i Teichman, dla Pogoni najlepszy jej gracz Sulik.

Szosowe mistrzostwa kolarskie Polski

Zwycięzcą Napierała

Warszawa, 14 lipca (tel.). W niedzielę na szosie radomskiej rozegrany został XV. kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo Polski. Trasa wynosiła 198 km. i biegła ze startu na Okęciu do Radomia i spowrotem na Okęcie. Z zapisanych 84 zawodników stanęło na starcie 69, a ukończyło 50-ciu. Ze znanych zawodników zgłoszonych nie stawili się na start *Stefański* (AKS), wskutek zakazu lekarza, J. *Kapiak* (Prąd), wskutek naderwania ścięgna oraz *Targoński,* który w sobotę potłukł się na treningu. Niezgłoszonym wogóle był drugi z „Wyścigu do Morza" *Lipiński* (Skoda).

Zawodnicy zebrali się na terenach parku sportowego Warszawianki, skąd wyruszyli na miejsce startu, znajdujące się na szosie na Okęciu, w odległości 1 km. od fabryki Skody. Pomimo deszczu zjawiło się na starcie kilkaset widzów. Honorowym starterem wyścigu był prezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich płk. *Gebel,* który okazał wielkie zainteresowanie wyścigiem. Ze startu część zawodników wyruszyła w gumowych pelerynkach dla ochronienia się przed deszczem. Start odbywał się w odstępach 1-minutowych pojedynczo.

Ponieważ kolarze nie startowali razem, lecz w odstępach 1-imnutowych, trudno było początkowo zorjentować się, jacy zawodnicy jadą najlepiej. W każdym razie zwycięzca wyścigu *Napierała wyróżniał się z pośród reszty,* gdyż mijał on przez cały czas trasy licznych swych współzawodników, przybliżając się poważnie do czoła. Ostatecznie Napierała, który wyjechał jako jeden z ostatnich, przybył do mety na 18 miejscu. Bardzo dobrze jechał również *Olecki,* który startował w drugiej połowie, a po minięciu szeregu rywali ukńńczył jako 10-ty skolei. Zwycięzca „Wyścigu do Morza" *Kiełbasa* przybył na metę 7-my, choć wystartował 32-gi.

W drodze powrotnej w okolicy Grójca prowadziła pierwsza trójka, która wystartowała ze startu, a mianowicie Więcek, Trepper i Galeja. Niedaleko od mety oderwał się *Trepper,* który ładnym finischem przybył *pierwszy na taśmę,* o godz. 15.43. W pół minuty za nim ukończył wyścig Więcek. Dalej przybywa Łazarczyk (9 numer startowy), a po nim douiero Galeja. Jako piąty ukazał się na mecie Rurański z numerem 14-tym. Widać było z tego, że zdołał on wyprzedzić Więcka.

Wielką sensacją było pojawienie się w 15 minut po pierwszym, *Kiełbasy,* który miał numer satrtowy 32, a zatem jasnem było, że wyprzedził on poprzednich swych rywali mniejwięcej o kwadrans. Za inm przyjechał Kopczyński, który miał numer startowy 38. Potem ukazuje się na starcie Jankowiak (numer startowy 7), a tuż za nim nowa sensacja, Olecki (numer startowy 49) pięknym finischem przejeżdżający taśmę.

Po dłuższej przerwie, podczas której wyścig kończyli słabsi zawodnicy, m. i. Bober, po którym spodziewano się o wiele więcej, przybywa na metę Napierała o godz. 16.17. Widać, że Napierała umiał sobie rozłożyć siły, gdyż kończy bieg wyraźnie wyczerpany. Dał z siebie wszystko, co mógł. Szybko obliczamy różnice czasów i stwierdzamy, że Napierała ma nad Oleckim aż *5 minut,* a nad Kiełbasą i Konopczyńskim conajmniej *10 minut przewagi.* Dalej przybywają na metę pozostali zawodnicy między nimi w kilka minut po Napierale zajeżdżają *Michalak i Góral.* Na metę przybywa wreszcie ostatni zawodnik.

Komisja sędziowska udaje się do lokalu Skody, dla dokonania obliczeń. W każdym razie zwycięstwo Napierały przed Oleckim, Kiełbasą i Koonpczyńskim zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Czwórka ta okazała się

najlepszą w tegorocznych mistrzostwach

i górowała wyraźnie nad resztą zawodników. Rezultat wyścigów spowoduje spewnością przestawienia w składzie drużyny narodowej szosowej, w której dotychczas na czele znajdował się Lipiński, przed Kiełbasą, podczas gdy Napierała zajmował piąte miejsce, Olecki 12-te. a Konopczyński 15-te. Zawodnicy ci spewnością wysunięci zostaną przez kapitana szosowego p. *Pobudejskiego* na czołowe miejsca, natomiast Bober (3 miejsce w drużynie narodowej)) spadnie niżej. Do drużyny tej włączony będzie przypuszczalnie *Góral, Michalak* i *Więcek.*

Napierała wyróżnił się w tym wyścigu *bardzo wyraźnie.* Pokazał on olbrzymią ambicję i mimo nieznajomości trasy zdołał wyprzedzić rutynowanych kolarzy stołecznych. Jego przeciętna szybkość wynosząca *33,390 km./godz.* jest *doskonałym rezultatem,* zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę fatalne warunki atmosferyczne i nieszczególny stan szosy. Rezultaty dalszych zawodników świadczą również o znacznem podniesieniu się poziomu szosowego kolarstwa w Polsce w roku bieżącym.

Ostateczne rezultaty wyścigów

przedstawiają się nast.: 1) Bolesław *Napierała* (Fort Bema) 6:19:20, 2) Olecki (Iskra) 6:24:21, 3) Kiełbasa (Fort Bema) 6:29:30, 4) Konopczyński (Świt) 6:30:00, 5) Góral (Orkan) 6:33:26, 6) Michalak (Fort Bema) 6:34:18, 7) Ignaczak (Prąd) 6:34:32, 8) Zieliński (Skoda) 6:40:30, 9) Rórański (Tempo Hajduki) 6:41:50, 10) Więcek Resursa Łódź) 6:42:03, 11) Trepper (Rudzkie T. C.) 6:43:28, 12) Kłuj (Cegielski Poznań) 6:46:42, 13) Wacker (Rudzkie TC) 6:47:21, 15) Jaskólski (Wima Łódź) 6:49:32, 16) Kudlak (Prąd), 17 Galeja (Cegielski), 18) Starzyński (Legja)

Jak widzimy, supremacja zawodników warszawskich była w tym biegu wyraźna. Dopiero na *9-tem miejscu znalazł się zawodnik pozawarszawski.* Po zawodach odbyła się uroczystość rozdania nagród.

Następnym startem czołowych kolarzy polskich będzie eliminacyjny wyścig *Pułtusk—Chorzele—Pułtusk,* zwany *„wyścigiem do granicy niemieckiej,* który odbędzie się 28 b. m.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Anglji

Lovelock pokonany — Kucharski odpada w przedbiegach

Londyn, 14 lipca. Największą niespodzianką lekkoatletycznych mistrzostw Anglji, w których startował, jak wiadomo również Kucharski, była porażka **rekordzisty światowego Lovelocka w biegu na 1 milę angielską.** Zwyciężył mało dotychczas znany zawodnik **Wooderson,** który uzyskał czas 4:17.5, a więc jak na bieżnię w White City, **doskonały.**

Anglja, ma, jak się okazuje, w przedolimpijskim roku **doskonałe rezerwy średnio-dystansowców.**

Ale i w innych konkurencjach biegowych **pozostały prawie wszystkie tytuły w Anglji** mimo, że zagranica, jak zwykle, wzięła **dość liczny udział w mistrzostwach.**

Podkreślić należy przedewszystkiem zwycięstwo znantgo sprintera **Sveeneya** w biegu na 100 y nad Holendrem **Osendarpem** i Węgrem **Sirem** oraz sukces **Stothard**a w biegu na pół mili, gdzie pokonał swych znanych rodaków **Powella i Scotta.** Stothard, który słusznie uważany jest **za największą nadzieję Anglików na Olimpjadę,** uzyskał **świetny czas 1:53.3.**

W rzutach **Szwedzi święcili generalne zwycięstwo,** zdobywając **trzy pierwsze miejsca w dysku, młocie i oszczepie.** Najbardziej imponującym jest wynik **Anderssona w dysku — 51.81.**

Na zawodach obecni byli **członkowie amerykańskiej ekspedycji lekkoatletycznej uniwersytetów Harvard** i **Yale,** którzy 20 czerwca spotkają się z reprezentacją Oxford i Cambridge. Słynny tyczkarz **Keith Brown** wziął nawet udział w mistrzostwach i zwyciężył mając skok **4.22.**

Wyniki: 100 y: 1) Sveeney 10.2, 2) Osendarp o pierś, 3) Sir.

220 y: 1) Osendarp 22.2, 2) Sveeney, 3) Ranglay.

880 w.: 1) Stothard 1:53.3, 2) Powell.

1 mila: 1) Wooderson 4:17.5, 2) Loęelock 4:18.5.

3 mile: 1) Reeve 14:38, 2) Reavers.

120 y. przez pł.: 1) Finlay 15 s., 2) Mandikas (Grecja) o metr z tyłu.

Skok wdal: 1) Paul (Francja) 7.27, 2) Koltai (Węgry) 7.09.

Skok o tyczce: 1) Brown 4.22, 2) Ramadier 3.96.

Skok wzwyż: 1) West (Anglja) 1.90, 2) Moiraud (Fr.) 1.85.

Kula: 1) de Bruyn (Hol.) 14.88, 2) Hoveland 13.94.

Młot: 1) Warngard (Szw.) 44.57. Dysk: 1) Andersson 51.81, 2) Syllas (Gr.) 48.80. Oszczep: 1) Attervall 65.70, 2) Jurgis (Łotwa) 63.01.

440 y: 1) Roberts 49, 2) Boisset (Fr.) 2 i pół m. ztyłu, 440 y przez pł.: 1) Hunter (A) 55.3, 2) Brown (A).

4×100 y: 1) Węgry 42.6, 2) Anglja o 20 m.

Bieg maratoński: 1) Narris (A) 3:02.57.2, 2) Kyriakides (Cypr), 2 mile z przezsk.: Bailey (A) 10:20.4, 2) Ginty (A).

Kucharski, który w pojedynkę reprezentował polską lekką atletykę, odpadł — jak już wspomnieliśmy — w piątek w przedbiegu, zająwszy **drugie miejsce** za Anglikiem **Powellem** w dobrym czasie **1:57.2.** Anglik miał czas **1:57.2.** Ponieważ do finału wchodzili **jedynie zwycięzcy,** a Kucharski **na milę nie startował,** równało się to **końcowi jego występów w Londynie.**

Niemcy—Czechosłowacja w finale puharu Davisa 4:1

Praga, w lipcu.

Ciężko walczyć musieli w piątek reprezentanci Czechosłowacji, zanim na tablicy wyników ukazało się wreszcie uprawnione

Menzel—Henckel 7:5, 6:1, 2:6, 4:6, 6:4.

Spotkanie nie było bynajmniej ładnem, ale ostatecznie puhar Davisa nie jest prawie nigdy konkurencją piękności. Było natomiast niezwykle interesujące, pełne niespodziewanych efektów i przepojone elementem walki. Gdyby Menzel nie był tak rutynowanym graczem, możnaby powiedzieć, że... zdenerwował się już z samego początku. Mimo to wygrawszy wkońcu w pierwszym secie 7:5, wszedł w uderzenie i zwyciężył również w drugim 6:1. Zanosiło się na lekkie zwycięstwo. Dopiero teraz jednak Niemiec pokazał pazurki i wygrawszy zkolei dwa sety, poddał się po emocjonującej walce dopiero w piątym.

Cramm—Caska 6:2, 6:4, 6:2.

Caska stał na straconej już zgóry pozycji. Jeśli pierwsze spotkanie, mimo wszystkich braków technicznych i mimo straszliwego spustoszenia, jakie poczyniło w czysto fizycznym zasobie sił Rodericha Menzla, było wspaniałą walką, która utrzymywała widzów aż do ostatniego uderzenia w potężnem napięciu, to tu był już tylko *pokaz skończenie pięknej, choć trochę zmechanizonej gry.* Cramm spokojny i opanowany, jak artysta na scenie, który zna swój repertuar na pamięć, potrafił zawsze utrzymać na wodzy zapędy dzikiego trochę Caski.

Cramm, Lund — Menzel, Maleczek 6:3, 9:7, 6:4.

Po stosunkowo łatwem zwycięstwie Niemców w pierwszym secie, rozgorzała w drugim zażarta walka, w której — co najciekawsze — najlepszymi graczami na korcie byli, rzecz jasna, *Menzel* i *Cramm.* Czech staczał przy siatce zwycięskie często pojedynki.

Trzeci set był już jednak bliźniaczo podobny do pierwszego. Niemcy prowadzili szybko 3:1, a potem 4:2. Maleczek z Menzlem wyciągają wprawdzie jeszcze na 4:5, ale w ostatniej grze prowadzą Niemcy bezapelacyjnie 4:0. Zbliża się koniec. Cudowna piłka Cramma ląduje w samym rogu, sędziowie orzekają jednak — aut. Nawet publiczność praska demonstruje teraz wyraźnie i Menzel wali zaraz następną piłkę ostentacyjnie w aut. Rycerski ten gest jest jednym z *najjaśniejszych punktów spotkania.* Niemcy prowadzą 2:1 i mają, teoretycznie wprawdzie, ale niemniej już w normalnych warunkach, całkiem napewno wygrany finał strefy europejskiej.

Praga, 14 lipca (tel.). Ostatni dzień spotkania przyciągnął na stadjon na wysepce Wełtawskiej „Sztvanice" *15.000 publiczności,* która też nie zawiodła się w swych oczekiwaniach. Mimo przegranej *Menzel był godnym przeciwnikiem dla Cramma* i uległ dopiero

po zaciętej walce

w pięciu setach. V. Cramm zwyciężył po dwugodzinnej grze *6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1.*

Losy spotkania były już *przesądzone.* Niemcy prowadzili 3:1. Ostatnia walka *Henckel — Caska* nie mogła więc już wpłynąć na wynik. Henckel zwyciężył zresztą w czterech setach *2:6, 7:5, 6:4, 6:0.*

Jest to trzeci sukces Niemiec w finale strefy europejskiej puharu Davisa. Niemcy walczyć więc będą obecnie *z Ameryką* o prawo do spotkania w finale puharu zeszłorocznym zwycięzcą — *Anglją.*

●

FINAŁ TURNIEJU TENISOWEGO O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W GRUPIE LWOWSKO—LUBELSKIEJ rozegrany we Lwowie pomiędzy LKT. a Pogonią, zakończył się zwycięstwem LKT. 5:0. Wyniki poszczególnych spotkań były nast.: Kołcz I (LKT)—Kurman (Pogoń) 9:7, 4:6, 6:3, Hebda—Kurman 6:2, 6:4, Kołcz I—Jabłoński 7:5, 6:4, Orzechowska (LKT)—Dmytrówna 6:1, 6:3, Orzechowska i Hebda—Dmytrówna i Jabłoński 6:1, 7:5. Mistrzostwo grupy zdobył LKT. — Turniej nie będzie kontynuowany, ponieważ tenisiści Pogoni wyjechali na turniej do Kamienia Dobosza. — Spotkanie Hebda—Kurman mimo wysokiego zwycięstwa Hebdy, miało przebieg b. ciekawy, przyczem Kurman, który grał b. dobrze, stawiał silny opór. — Spotkanie Kołcz I—Jabłoński (Pogoń) miało przebieg dramatyczny. Jabłoński prowadził w pierwszym secie 4:0, 5:1. Jednakże Kołcz, dzięki ambitnej grze wygrał 6 gemów pod rząd. W drugim secie walka była mniej zacięta i ostatecznie wygrał Kołcz dzęki większej rutynie. Jabłoński popełnił najwięcej błędów przy siatce.

KLUBY PIŁKARSKIE OKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO, niezadowolone z decyzji PZPN.-u, zezwalającej Pogoni stryjskiej na udział w rozgrywkach mistrz. LOZPN., grożą wystąpieniem z PZPN.-u i utworzeniem własnego „dzikiego" okręgu.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

„TOUR DE FRANCE“ NA USTACH CAŁEJ EUROPY!

Gigantyczny wyścig kolarski „Tour de France“ emocjonuje obecnie sportowców całej Europy, którzy śledzą jego przebieg corocznie z niesłabnącem zainteresowaniem. Oto zdjęcia z tej niezwykłej imprezy: u góry widok przejeżdżających kolarzy w małej a malowniczej miejscowości francuskiej, u dołu grupa kolarzy Le Greves, Speicher, Ezquerra i Danneels mijają miejscowość St. Maurice nad Mozelą.